Nr 100. Kraków 2 Maja — Niedziela. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Maj . . złr. 2
„ od 1 Maja do 30 Czerwca . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Maj . . . . . złr. 2 c. 25.
od 1 Maja do końca Czerwca „ 4 „ 50

Kraków 1 maja.

Od parę dni napotykamy w dziennikach mających podobno ucho blisko drzwi gabinetu ministeryalnego, wzmiankę czy przestrogę lub upomnienie, że sejm galicyjski rozwiązanym będzie. Jeśli to jest prawdą, zdawałoby się, że rozwiązanie sejmu nie obradującego służyć ma chyba dla usunięcia jego delegacyi w Radzie państwa, a zatem byłoby niejako odpowiedzią na domniemane, a jak słychać jeszcze nie zapadłe postanowienie koła posłów polskich ustąpienia z Rady państwa z deklaracyą zastrzegającą się co do rezolucyi. Jeśliby jednak rezolucya miała być poczytaną za krok tak przeciwny rządowi, iż tenże powinien na nią odpowiedzieć rozwiązaniem sejmu, to należało rozwiązać sejm zaraz po uchwaleniu przezeń rezolucyi, nie zaś wodzić rezolucyę po tajemnych zaułkach, gdzie ją zgubiono w drodze ze Lwowa do Wiednia, potem po jej odnalezieniu przeprowadzać przez wszystkie rozwlekłe drogi formalnego traktowania, o mało nie zaroniwszy jej znowu w pewnej „luce" konstytucyjnej, aż wreszcie kiedy po tylu przygodach dotarła szczęśliwie do wydziału konstytucyjnego i ma dostać się do izby z wnioskiem pogrzebania jej żywcem, sejm co ją uchwalił, ma otrzymać wotum nieufności i zrobić miejsce następcy swemu.

Wiadomo, że rozwiązanie sejmu jest taką atrybucyą korony, że nie potrzebuje być motywowane, ale skoro korona działa przez doradzców swoich, przeto na nich ciąży odpowiedzialność przynajmniej moralna takiego kroku. Żaden rząd nie rozwięzuje ciał prawodawczych dla prostego widzimisię, lecz wtedy, gdy znajduje w niem przeciw sobie większość. Skoro więc rząd przeciwnym był rezolucyi, winien był rozwiązać sejm w odpowiedzi na uchwałę rezolucyjną. Rozwiązanie zaś sejmu w tej chwili miałoby to następstwo bezpośrednie, że delegacya do spraw wspólnych usunęłaby się, i Galicya niebyłaby reprezentowaną w tem ciele dualistycznem.

Nikomu rząd nie wyświadczyłby większej usługi rozwiązując sejm, jak delegatom polskim w Radzie państwa. W braku decyzyi ostatecznej, jakie powziąść mają postanowienie, rząd obmyśliłby środek, któryby godził różnice zdań pod tym względem i usunąłby wszelkie skrupuły, u jednych co do legalności, u drugich co do stosowności zamierzonego przez nich kroku. Najpiękniejszy koniec spotkałby delegacyę: nosząca się z myślą samobójczą po klęsce doznanej, poległaby z chlubą na wyłomie, broniąc rezolucyi. Przyjaciele jej jak i przeciwnicy podaliby sobie dłonie na jej grobie i połączyliby usiłowania swoje, aby do przyszłego sejmu wybrakować z pomiędzy dzisiejszych posłów tych, co się okazali zbyt słabymi i chwiejnymi, albo którzy stracili zaufanie swoich wyborców.

Wprawdzie rząd jeśli myśli o rozwiązaniu sejmu, liczy na wpływ swój i swoich organów na przyszłe wybory, na przybytek za ich staraniem deputowanych chłopskich albo też ruskich. Wszelako pierwszych nie poczytałby świat za wybrańców narodu, lecz przeciwnie okryłby śmiesznością cały ten aparat konstytucyjny, w którymby za poruszeniem sznurka *mannequiny* kiwały lub wstrząsały głową. A co do Rusinów, dwie są ich kategorye: pierwsza pragnąca dobra kraju jak każdy syn jego wierny, i o tych wcale nie ma obawy, aby nie mieli żądać największej autonomii dla Galicyi; druga zaś kategorya nie liczna wprawdzie, lecz głośna i czynna, zawsze wbrew całości kraju działająca, nie raz już doznawała względów u rządu austryackiego a zawsze do usług gotowa, oddaje ich może więcej Rosyi niż Austryi. Nie było przecież większego centralisty w sejmie galicyjskim nad X. Kuziemskiego. Wątpimy, aby rząd chciał poczet jego naśladowców powiększać.

Galicya zasmucona jest losem rezolucyi, ale jeszcze nie wzburzona. Wybory, jakieby nastąpiły w skutku rozwiązania sejmu z powodu rezolucyi, mogłyby wywołać agitacyę, ta zaś o tyle byłaby groźniejszą w naszym kraju, iż powołane są do niej masy nieoświecone, w których żywiono przez długie lata wszystkie popędy i namiętności nie polityczne lecz samolubne. Nie nazwiemy ich socyalnemi, bo wyraz ten oznacza pewną doktrynę chociaż szkodliwą dla społeczeństwa, ale zawsze opartą na jakiemś pojęciu społecznem; popędy te zaś opierają się tylko na chciwości, na żądzy posiadania cudzej własności. Jeżeli w sejmie odzywały się głosy sprowadzające wszystkie prawne stosunki do żądania lasów i pastwisk, to agitacya wyborcza podniesiona w imie rządu między ludnością wiejską, wcale nie będzie miała zadania rozstrzygnąć między centralizacyą a autonomią, lecz między mojem a twojem.

Z drugiej strony stanęliby do walki wyborczej wyobraziciele skrajnych stronnictw, dla których nie ma kompromisu, i którzy nie lubią przebierać w środkach, a rządzą się więcej gorącem uczuciem niż rozwagą, nie uwzględniają konieczności lub trudności położenia, istni radykaliści patryotyzmu: w ich oczach rezolucya, to ledwie jałmużna dla żebraka, a oni nie chcą żebrać o to, co się z prawa należy. Rząd dostateczną posiada siłę — mówiły niedawno dzienniki centralistyczne — mógłby nawet wszystkie wojsko wyciągnąć z Galicyi, a obroniłby się chłopami. Prawda, ale że tu nie idzie wcale o rewolucyę, lecz o legalne wybory do sejmu, a z niego do Rady państwa i do delegacyi wspólnej, a zatem nie należy grozić środkami rewolucyjnemi, zarówno, czy one z dołu czy z góry wychodzą. Rządowi idzie o regularne funkcyonowanie machiny konstytucyjnej, a nawet pragnie, aby ruchy jej odbywały się gładko, bez żadnych wstrząśnień, i smaruje koła i czopy tej machiny liberalizmem, jakby oliwą, bo świat nie patrzy na to, jaką machina konstytucyjna wypełnia służbę, jaka jest wartość jej produkcyjnej siły, lecz tylko, czy na oko gładko się obraca i chodzi regularnie. I jakżeby przyjęto w Europie wybory w Galicyi odbywane wśród takiej agitacyi, któraby wstrząsała całym mechanizmem państwa? Czy dla uzyskania kilku lub kilkunastu głosów w sejmie godziłoby się wystawiać kraj na taką alternatywę, a konstytucyonalizm austryacki na ciężką próbę praktyczności? Rozwiązywano wprawdzie często sejmy w krajach korony austryackiej, rozwiązywano je nawet częściej, niż we wszystkich innych państwach, gdzie istnieje system reprezentacyjny, ale inna rzecz walka stronnictw parlamentarnych, a inna walka narodowa z jednej, komunistyczna z drugiej strony. Rozum polityczny zależy na tem, aby używać środków niewyścigających celu, do którego się dąży. Coby powiedziano o budowniczym, gdyby chcąc rozszerzyć izbę, wyłamał ścianę, na której spoczywają świeże jeszcze sklepienia budynku? Wątpimy, aby rząd teraźniejszy chciał być takim budowniczym.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 26 kwietnia.

Dziś o godzinie 11éj z rana deputacya polska miała posłuchanie u Ojca Świętego dla wręczenia mu adresu z powodu tak szczęśliwéj rocznicy odbytéj 11go b. m. Adres ten bowiem, którego brzmienie umieściliście od dawna w piśmie waszem (*Czas* z d. 27go marca), opatrzony tysiącami podpisów przedstawiających kraj cały, a przemawiający nietylko w imieniu Galicyi ale w imieniu wszystkich braci naszych, którym przemawiać tym sposobem nie wolno, nie doszedł do Rzymu na czas, aby wraz z innemi adresami dnia tego mógł być złożonym. Nie ma atoli jak to mówią złego, coby na dobre nie wyszło: bo adres nasz mógł z łatwością przejść niepostrzeżony w téj niezliczonéj liczbie adresów i aktów w dniu tym prawdziwie świątecznym składanych. Skoro się ów nawał cudzoziemców z Rzymu nieco oddalił, poselstwo austryackie zażądało audyencyi dla deputacyi polskiéj i takowa łaskawie na dzisiaj udzieloną została. Deputacya składała się z księdza kanonika Seweryna Morawskiego przybyłego ze Lwowa, i z trzech obywateli galicyjskich Stanisława hr. Małachowskiego i dwóch braci Romana i Józefa hr. Wodzickich. Zawiadomienie otrzymał wczoraj w południe p. Małachowski, „że Jego Świątobliwość raczy go przyjąć dzisiaj w raz trzema panami składającemi deputacyę polską (*componenti la deputazione polacca*)."

Dziś więc o godz. 11 deputacya udała się do Watykanu, gdzie ją do pokoju Ojca Św. wprowadzono. Gorącemi słowy w myśl samego adresu, przemówił po francusku składając go p. Małachowski i oświadczył, że w nim jest wyraz uczuć wierności, poświęcenia i wdzięczności za dobrodziejstwa i pociechy jakie biedna nasza ojczyzna od Głowy Kościoła otrzymała, wyraz uczuć wszystkich Polaków, całego narodu, nietylko Polaków i Rusinów w Galicyi; ale i tam gdzie mieszkańcy są dość nieszczęśliwi, że przemawiać nie mogą. Wszyscy błagają Boga Wszechmocnego, aby Ci Ojcze Święty jak najdłuższych lat użyczył na większą chwałę Kościoła i dobro ludzkości, jakoteż dla nietykalności i niepodległości Stolicy Sw. i uszanowania wszystkich jéj praw. Upraszamy Waszą Świątobliwość, aby nam najwyższego błogosławieństwa udzielić raczył dla nas i wszystkich naszych współrodaków.

Na wyrazy te z wielką przychylnością wysłuchane odpowiedział Ojciec Święty również w języku francuskim, że jeżeli jest naród potrzebujący błogosławieństwa to zaiste jest nim naród polski, który tyle cierpiał i cierpi. Ubolewał nad wypadkami które dały okazyę (*occasion*) rządowi rosyjskiemu czynić to do czego nie ma prawa, a co czyni prześladując religię i narodowość. Żałował także, iż nie całe duchowieństwo stanęło na wysokości swego powołania, ale oddawał przytem sprawiedliwość tym co wytrwali w obronie wiary, i znoszą za nią wygnanie i inne prześladowania. Zwracając potem mowę swą na Galicyę, zkąd była deputacya, rozpytywał o szczegóły tyczące się Lwowa i Krakowa, przeglądał adres; przeczytał nawet niektóre ustępy w dołączonem łacińskiem tłómaczeniu, i dziękował za przyjęcie jakiego doznał roku przeszłego Nuncyusz, mówiąc: że było mu to powodem do prawdziwéj radości. Nie chcę Was puścić bez upominku, — rzekł daléj Ojciec Święty, i oddalił się do przyległego pokoju; zkąd wróciwszy obdarzył każdego kameą z N. Panną w kształcie medalu, a po kilku wyrazach pełnych pociechy dla serca polskiego, udzielił błogosławieństwa dla wszystkich Polaków jak tego deputacya żądała i pożegnał ją słowy: „Bywajcie zdrowe drogie dzieci moje!"

Petersburg 24 kwietnia.

Długo jeszcze po zamianowaniu księdza Kuziemskiego biskupem dyecezyi Chełmskiej utrzymywało się przekonanie, iż kapłan ten, jakkolwiek nieprzychylny Polakom, zanadto jest przywiązany do religii katolickiej, aby miał się we wszystkiem stosować do przeciwnych wierze postanowień rządu. Owszem, wielu się spodziewało, że nowo wyświęcony biskup potrafi wyzyskać na rzecz kościoła katolickiego pewne koncesye, mając większą od innych dostojników kościoła łatwość śmiałego występowania przeciw nadużyciom moskiewskim. Postępowanie jednak biskupa Kuziemskiego zupełnie nie usprawiedliwiło położonych w nim nadziei: okazał się on uległym rządowi, potwierdzając w swych okólnikach wszystkie rozporządzenia dążące do wprowadzenia rozbratu między łacinnikami a unitami, nigdzie nie łączył się z innymi dochownymi dla obrony praw zagrożonej religii, a teraz bierze sam inicyatywę do rozerwania zgodnej po dziś dzień ludności. Biskup Chełmski zamierza wydawać dla księży unickich dziennik w języku moskiewskim, a z tego już widać, jaka będzie tendencya owego pisma, i że celem onego jest służyć interesom takim samym, jakie miał rząd carski na widoku zakładając kolegium Petersburskie. Czyżby ludność unicka miała rzeczywiście doczekać się rozczarowania pod względem przywiązania do wiary dostojnika kościelnego?

Rząd, który dążył w przeprowadzeniu reform włościańskich do związania z tronem ciemnych mas, a tem samem zabicia wszelkiej możliwej opozycyi, pragnął również zainteresować chłopów do ustaw gminnych i dla tego wyłączył wszystkich włościan do wyboru na wójtów lub ławników powołanych, od kary cielesnej. Ponieważ nie tyle chodziło mu o powodzenie rad powiatowych i gubernialnych ziemiańskich, włościanie zatem tam zasiadający nie są wolni od chłosty. Tak więc wyszło, iż honorowy urząd gminy nadaje włościaninowi przywilej, jakiego nie ma inny radzący nad interesami całej gubernii, chociaż wymagania wybieralności członków do rad gminnych są daleko mniejsze niżli wymagania wyborcze do rad ziemiańskich. Przez lat cztery nikt nie zwrócił uwagi na podobną anomalię i dopiero połtawskie gubernialne ziemiańskie zebranie uchwaliło, iż rząd powinien rozszerzyć zakaz chłosty włościan zasiadających w radach ziemskich powiatowych i gubernialnych, a to przynajmniej na czas trwania ich mandatu wyborczego. Podobne ograniczenie znajduje się w ustawie o radcach gminnych. Gubernator Połtawski zaprzeczył zjazdowi gubernialnemu kompetencyi stawiania decyzyi w sprawach obchodzących ogół i w formie przechodzącej granice gubernii. Zjazd połtawski jednak pozostał przy swojem zdaniu i zapewne będzie się starał dowodzić prawności swego wniosku na legalnej drodze wobec senatu. Tymczasem radców gubernialnych jak bili tak biją; wreszcie nie skorzystają oni nigdy zbyt wiele, bo jak trafnie zauważył przed dziesięcią laty Hercen: w Rosyi dopóty szlachcica bić nie wolno, dopóki choć raz go nie obiją.

Kirgizi nie przestają się buntować, a chociaż według zwyczaju moskiewskiego brak dokładnych stamtąd wiadomości, jednak wciąż powtarzają się doniesienia o krwawych starciach. Kiedy komenda podpułkownika Nowokreszczenowa, zbliżała się do rzeki Emben pomiędzy Kum-Saj a Bisz-Tomak, d. 30 marca o 11ej rano napadł ją oddział Kirgizów, który miał się składać z 600 ludzi pokolenia aczebakowskiego pod wodzą jednego z sułtanów. *Inwalid* utrzymuje, że sułtani robią te wszystkie bunty, co wskazuje, iż zamiarem rządu jest w stepie podobnie jak w Polsce wytępić ludność więcej ukształconą, sułtanów ich rodziny i dworzan, aby spokojnie gnębić ciemne masy.

Inna wiadomość z Azyi jeśli nie zaniepokoiła, to w każdym razie nakazała rządowi wziąć pod pilną rozwagę stosunek do Anglii. Zjazd w Umbello lorda Mayo namiestnika Indyi z Szyrem Alim obecnym emirem Afganistanu, może rzeczywiście postawić trudności w posuwaniu się dalej na wschód Moskali. Wprawdzie nie są znane bliższe szczegóły skutków zjazdu i podobno nie stanął jeszcze żaden traktat między obu stronami, jednak emir Afganistanu dostał 120,000 funtów zapomogi, a zdaje się, że wsparcie to będzie powiększone w miarę potrzeby i niebezpieczeństwa, że Anglicy chcą sobie tym sposobem okupić spokój dla Indyj. Pomimo, że traktat nie został zawarty, zjazd ten nie pozostanie bez wpływu, gdyż emir przekonał się o potędze angielskiej, a według wyrażenia *Timesa*, o tem, że w Umbello było więcej wojska angielskiego, niż jest Rosyan w całej Azyi. Oba rządy zatem, carski i angielski, stanęły naprzeciw siebie, a przy zamiłowaniu Anglików do pokoju i obawie utraty Indyj można się spodziewać, że sami zechcą porobić ustępstwa „białemu carowi," byle tylko okupić zgodę chwilową. Długotrwałą być ona nie może, ponieważ Moskwa potrafi znaleźć sposobność wmięszania się w sprawy indyjskie, chociażby zrazu popierać nawet miała rząd angielski.

Traktat sądowy, jak Austrya zawarła z Serbią, stanie zapewne wkrótce pomiędzy Moskwą a Księstwami Naddunajskiemi. Jeneralny konsul moskiewski Offenberg, prowadzi obecnie w tym celu układy z pełnomocnikiem rumuńskim Stehege. Byli się już nawet zgodzili zupełnie, lecz poseł moskiewski w Konstantynopolu zwrócił umowę dla poprawienia jej stosownie do udzielonych przezeń wskazówek. Po odpowiedniem przerobieniu przesłaną ona zostanie dla potwierdzenia do Petersburga.

W Konstantynopolu zasiada obecnie komisya międzynarodowa, w której również bierze udział Rosya celem zniesienia ceł pomiędzy Turcyą a innemi państwami.

Synowie Cara, Aleksy i Włodzimierz zostali wybrani przez senat tutejszego uniwersytetu członkami tego zakładu.

Paryż 28 kwietnia.

-*i*- Poniedziałkowe posiedzenie Izby było nader ożywione: na galeryach widać było wielu starych wojskowych, a na korytarzach i na dziedzińcu *palais Bourbon* sunęli się powolnym krokiem osiwiali wojownicy pierwszego Cesarstwa i Rzeczypospolitej. Z czasów tej ostatniej pokazywano kanoniera, który był w bitwie pod Marengo, a dziś lat już przeszło dziewięćdziesiąt liczy. Okryte ranami i brzemieniem starości sławne te szczątki owych czternastu armij, które Rzeczpospolita na obronę granic pod broń powołała, a które potem Napoleon w zwycięzkim pochodzie oprowadził po świecie całym, dziś pospieszyły do pałacu Ciała prawodawczego, gdzie miał się rozstrzygać los tych niewielu lat, które im jeszcze pozostały do życia. Po żywej dyskusyi nad rozdziałem budżetu, dotyczącym ministeryum domu cesarskiego i sztuk pięknych, która wykazała, że budowa nowej opery, daleka jeszcze od ukończenia, pochłonęła już summę 48 milionów franków wynoszącą,

---

Część literacko-artystyczna.

Z PAMIĘTNIKÓW Pazia Cara Mikołaja.

Ciąg dalszy.

Na nieszczęście Cesarz Mikołaj, tak absolutny w każdej innej okoliczności, najgruntowniej był przekonany, że wszelkie usiłowania aby wytępić ten trąd złodziejstwa, na nic się nie przydadzą. Kradzież, w jego pojęciu, tak głęboko była wszczepioną w naturę moskiewskiego ludu, że nigdy nie kusił się nawet o zreformowanie Administracyi rządowej. Z resztą — mawiał on — kradzież nic nie szkodzi mojej władzy, tylko kieszeni; zasługuje przeto na wzgardę, a nie na prześladowanie. Dla tego też na nadużycia w tym rodzaju często patrzał przez szpary. W końcu jednak pyszna ta tolerancya stała się jedną z głównych przyczyn jego upokorzenia.

Złodziejstwo pod panowaniem Mikołaja rozwinięte na szeroką skalę, przeszło w stan normalny i już nie raziło nikogo. Urzędnicy widząc pobłażanie z góry, wyzuli się z wszelkiej obawy i powściągliwości. Kradzieże dochodziły kolosalnych cyfer; ztąd podczas wojny w Krymie skandaliczne nadużycia wyczerpały skarb koronny do dna. Wojsko nieumundurowane, bez butów, bez broni; drogi publiczne w najopłakańszym stanie; flota źle zaopatrzona i zrujnowana — oto był obraz mocarstwa, które chciało prawa dyktować światu. W obec potężnej koalicyi, Car nie wiedzący nic o własnej dezorganizacyi i wycieńczeniu, długo karmił się złudzeniami.

Nagle, jak piorun gruchnęła wieść o klęsce poniesionej nad Almą. Kilku ludzi godnych zaufania posłanych na miejsce, opisywało w raportach swoich najgorszy stan fortyfikacyi Sebastopolskich, rozstrój w wojsku, gościńce nie do przebycia; a na domiar donoszono, że wojska ciągnące ku południowi, tracą codziennie po kilkaset żołnierzy z braku pożywienia i przyodziewku. Nieraz w przeciągu kilku dni całe pułki jazdy, z powodu zgniłego siana i stęchłego owsa, utracały wszystkie konie. Niedługo trzeba było czekać, a coraz okropniejsze wiadomości przychodziły od armii; każdy dzień przynosił jakieś nieszczęście. Otwarły się nakoniec oczy Carowi. Czuł on że ów kolos na glinianych nogach zaczął się chwiać na swojéj podstawie; czuł jak mu się z rąk wymykała jego potęga, jak urok wielkości gasnął. Z okien Peterhofu, ulubionéj jego letniej rezydencyi, mógł on przez perspektywę widzieć wszystkie ruchy floty sprzymierzonej. Turcya nawet, ta pogardzona Turcya, przedstawiała się mu w postaci strasznego nieprzyjaciela. Wtedy to zamyślił się nad skutkami, jakie w państwie jego zrządziło owe tolerowane i protegowane złodziejstwo; a te były: skarb pusty i zepsucie obyczajów publicznych. — Chciał to wszystko naprawić — ale już po niewczasie. Zaczęły się z rozkazu jego śledztwa, sądy, wyroki, wywózka na Kaukaz i Sybir — ale już zapóźno: w ranie była gangrena.

Uczucie własnej niemocy wyciskało mu łzy bólu i wściekłości. Jego upadek, upadek Rosyi, stanął mu przed oczyma oświecony zwycięzkim ogniem dział nieprzyjacielskich. Gmach terroryzmu wznoszony przez dwadzieścia pięć lat, walił się; a szarlatanizm wojskowy, z którego zrobił dla Europy stracha jak na wróble, już nikogo nie straszył — tytańska pycha schodziła na śmieszną farsę. Tyle ciosów spadających raz po raz zgruchotało to herkulesowe ciało, patrzałem na to, jak chudnął, zwieszał dumną głowę, i chwiejnym krokiem zbliżał się w objęcia śmierci.

Było to w miesiącu lutym, pod zimném i szarém niebem; śnieżna zamieć nakryła białym całunem północną stolicę. Wszystko powlokło się białością: domy, chodniki, brody i futra mieszkańców. Petersburg wyglądał jak olbrzym śpiący pod płachtą śniegu. Jakiś nieopisany smutek opanowywał każdego, przygniatał do ziemi i ziębił serce. Czułeś, że jesteś w podbiegunowej strefie.

W dniu tym Mikołaj, zawsze ranny ptaszek, wcześnie opuścił sypialnię, a wszedłszy do sali, gdzie byli jego adjutanci i urzędnicy dworscy, przywołał do siebie Jenerał adjutanta i rzekł:

— Coś mi nie dobrze. Poszlijcie po Mandta.

— Pobiegnę sam Naj. Panie.

— Dobrze. Mam wielką rewię w końcu tego tygodnia, i muszę być na niéj.

Mandt, lekarz przyboczny, rodem Prusak, człowiek uczony i dobry praktyk, przybiegł natychmiast i zaprowadzony został do Cara.

Po niejakiej chwili wyszedł z gabinetu Carskiego i powiedział nam: Nie ma nic niebezpiecznego. Potrzeba tylko aby Cesarz nie wychodził z domu, albowiem najmniejsza nieostrożność, mogłaby pogorszyć słabość, która dotąd wcale nie jest zastraszającą.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Sąd sejmowy
opowiedziany przez naocznego świadka.

(*Przyczynek do dziejów Królestwa Kongresowego.*)

(Ciąg dalszy).

Po długich rozprawach pod naciskiem Wielkiego Księcia, na osoby w tejże Radzie obradujące, zawyrokowała Rada administracyjna, i to większością głosów *„iż w każdym przypadku wyrok nie będzie ogłoszonym, dopóki go Król nie potwierdzi"*. Powstała również wątpliwość w procedurze, czyli biskupi jako będący członkami senatu mogą należeć do sądu, wydającego wyrok, i na karę śmierci, lub nie? Nowosilcow widział potrzebę zapewnienia sobie między senatorami kresek wyższego kleru katolickiego, który dotąd okazywał się zawsze powolnym na rozkazy, a nawet na skinienia absolutnej władzy Wielkiego Księcia. W tym celu Stanisław Grabowski, minister wyznań religijnych i oświecenia, wynalazł w archiwach Królestwa bullę Papieża Klemensa VIII z roku 1603, wydaną z okazyi targnięcia się na życie króla polskiego Zygmunta III, która upoważniała biskupów polskich do wotowania na karę śmierci. Dokument ten starożytny stał się powodem, iż biskupi zostali wprowadzeni, i zasiedli jako członkowie Sądu sejmowego konstytucyjnej Polski. Lecz nadzieje Nowosilcowa nie zostały pożądanym skutkiem uwieńczone: bo biskupi, póki szło tylko o rzeczy mniejszej wagi, o urzędy i przemijające wpływy, z łatwością się do woli monarchy nakłaniali, lecz w tej sprawie, obchodzącej honor całego narodu, pod przywództwem biskupa krakowskiego Woronicza (z powodu, iż arcybiskupstwo Warszawskie po śmierci Skarszewskiego jeszcze obsadzone nie było) ani jednej kreski nie chcieli dać na głowy swoich współbraci, widząc w zawodzie swoim kapłańskim bardziej misyę uniewinnienia, aniżeli potępienia.

Za radą i przełożeniem Nowosilcowa, i wskutek poparcia Wielkiego Księcia, Cesarz jako król Polski, otwierając bieg sądownictwa, przewidzianego ustawą konstytucyjną, ażeby wskazać sądowi prawidła, podług których ma postępować, i zarazem zapewnić, ażeby taki, jakiego sobie życzy, a nie inny wyrok zapadł nieochybnie, przepisał oddzielny statut organiczny *ad hoc* dla Sądu sejmowego. Lecz statut, który miał sprawić ten skutek, zawierał w sobie tyle sprzecznych rozporządzeń, odnośnie do kryminalnego ustawodawstwa obowiązującego w Królestwie Kongresowem, że zrodził taki zamęt, iż senatorowie, powołani do sądzenia więźniów stanu, mogli i ich ocalić i siebie zasłonić temi właśnie przepisami, które ich patryotyzm i zdanie skrępować miały.

Postanowienie królewskie zwołujące Sąd sejmo-

Izba przystąpiła do obrad nad ustawą, o pensyach dla starych żołnierzy Rzeczypospolitej i Cesarstwa. Dyskusya poszła dosyć łatwo, nikt bowiem nie oponował przeciw samej myśli prawa, a poprawki miały raczej na celu rozszerzenie go jeszcze; strona tylko finansowa projektu silniejszy opór znalazła, ale większość Izby wołaniem niecierpliwem: głosować, głosować! nie dozwalała rozprawom szerszych przybierać rozmiarów.

Prawo zatwierdzonem zostało, a p. Schneider podziękowawszy deputowanym za zaufanie i sympatyę, jaką mu zawsze okazywali, wśród powszechnego milczenia dekret cesarski zamykający posiedzenia Izby odczytał. Okrzyki: niech żyje cesarz! skrzyżowały się z okrzykami opozycyi: niech żyje wolność, niech żyje wszechwładztwo narodu!

Układy z Belgią trudną do przeniknienia otoczone są chmurą. Jakkolwiek nowiny w tym względzie przez *Indépendance Belge* podane, z wielką ostrożnością przyjmować należy, zdaje się jednak, iż samo przedłużenie pobytu w Paryżu p. Frère-Orban jest wskazówką, iż rzeczywiście zrobiono sobie nawzajem pewne ustępstwa, które prowadzenie dalszych układów możliwem czynią. P. Frère-Orban codziennie z ministrami konferuje kiedy opuszcza Paryż, nie wiadomo dotychczas, lubo to lada chwilę nastąpić może.

Rozwiązanie izby otwiera samo przez się tak zwany peryod wyborczy, wszyscy są tem zajęci, a minister spraw wewnętrznych powołał do Paryża wielu prefektów, aby się osobiście porozumieć z niemi w tej tak ważnej kwestyi.

Broszura pod tytułem: „Postęp Francyi pod rządem cesarskim“ po całym kraju rozrzuconą została. Wykazuje ona na mocy urzędowych cyfer, ile zyskała Francya pod wszystkiemi względami za czasów drugiego Cesarstwa. Ważny ten dokument i uczący grzeszy tylko tem, że przymiot nieomylności rządowi przyznaje i wszystko, co tylko zrobione zostało, samej osobie panującego przypisuje. Doktryna taka w kraju, konstytucyjnym koniecznie razi, bo pokazuje że naród cały jest biernem tylko w rękach monarchy narzędziem.

Podróż całego cesarskiego domu do Korsyki nastąpi z pewnością; dzień 10 sierpnia ma być terminem wyjazdu. Utrzymują, że zaraz po odbytych wyborach izba się zbierze, aby je sprawdzić, przedyskutować budżet nadzwyczajny Paryża i kilka praw mniejszego znaczenia; następnie zaś przed wyjazdem cesarza do Korsyki do miesiąca listopada odroczoną zostanie.

Cesarz podpisał dekret, mianujący 265 kapitanów piechoty i 35 kapitanów artyleryi gwardyi ruchomej, wszystko z wschodnich departamentów. W departamentach południowych dotychczas nie zaczęto jeszcze tej gwardyi formować.

Korespondencya z Rzymu do dziennika *Journal de Paris* donosi, że w skutek objawionego życzenia przez biskupów anglikańskich przyjęcia u działu w Soborze, Papież ustanowił pewien rodzaj duchownego trybunału, który ma zbadać, jakie kwestye po za obrębem dogmatów, przez tych członków kościoła anglikańskiego na Soborze roztrząsanemi być mogą.

Dzienniki tutejsze żywo podnoszą gwałtowną polemikę, jaką półurzędowe organa pruskie z wiedeńskiemi prowadzą. Wyzywający artykuł Gazety północnych Niemiec, przeciwko panu Beustowi wymierzony, ogólnie w sposób nieprzychylny dla Prus jest komentowany. Jest to znaczącym symptomem, że dzienniki opozycyjne, przeciwne wojnie z Prusami, na polu teoryi jednogłośnie prawie politykę pruską potępiają i ostrych dla niej sądów nie szczędzą. Pokazuje to, że lubo z widoków głównie politycznych stronnictwo opozycyjne obstaje za utrzymaniem pokoju, niemniej jednak do zaborczej i brutalnej polityki pruskiej czuje odrazę i pod tym względem z ogólnemi uczuciami francuskiego narodu zostaje w zgodzie.

Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza dekret cesarski, oznaczający datę przyszłych do Ciała prawodawczego wyborów. Wyborcy wszystkich departamentów, z wyjątkiem Korsyki, wezwani są do głosowania w dniu 23 maja; wyborcy na wyspie Korsyce w dniu 30 maja. Głosowanie w ciągu dni dwóch ukończonem być winno.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że podróż cesarzowej do Jerozolimy stanowczo zadecydowaną została. Cesarzowa Eugenia w licznym orszaku z Korsyki ma popłynąć do Egiptu, gdzie wice-król z całym wschodnim przepychem przyjmować ją będzie; zwiedzi port Said i roboty suezkiego kanału, a następnie popłynie do Bejrutu i ztąd do grobu Zbawiciela odbędzie pielgrzymkę. Osoby mające składać orszak Cesarzowej już wyznaczone zostały.

Wiedeń 30 kwietnia. Dzienniki wiedeńskie zastanawiają się nad rozporządzeniem rządowem, znoszącem stan wyjątkowy w Pradze, Smichowie i Karlinie; podnoszą one oczywiście fakt ten do niezwykłych rozmiarów, wychwalając konstytucyjne działanie gabinetu przedlitawskiego, i wyrażają obawę, że Czesi nie dosyć się okażą wdzięcznymi za tak wielką łaskę. Obawa ta jest poniekąd usprawiedliwioną, Czesi nie okażą wdzięczności, bo jej okazywać nie potrzebują; zniesienie stanu wyjątkowego bez zawarcia ugody z narodem czeskim, to tylko krok administracyjny i nic więcej. Tak je oceniliśmy w pierwszej chwili, tak je oceniają i niezawisłe dzienniki wiedeńskie, tak wreszcie je ocenia najkompetentniejsza w tym względzie prażska *Correspondenz*, która skreśliwszy w żywych barwach historyą sześciomiesięcznego stanu wyjątkowego w Pradze, ucisk dziennikarstwa czeskiego i bezkarne naigrawania się dziennikarstwa wiedeńskiego, dochodzi do następujących wniosków:

„D. 11 października r. z. tuż przed ogłoszeniem stanu wyjątkowego pisaliśmy: „Jakie skutki stan wyjątkowy w Węgrzech za sobą pociągnął, wiemy to wszyscy bardzo dobrze, doprowadził on do — odbudowy państwa węgierskiego. W Galicyi doprowadził do — adresu i rezolucyi z r. 1868. Jakiemi zaś będą następstwa stanu wyjątkowego w Czechach — spoczywa w łonie przyszłości“.

„Dziś je już znamy: Jak zaprowadzenie stanu wyjątkowego było **bezskutecznem**, tak i zniesienie jego będzie **bezskutecznem**, bo w istocie rzeczy, i w położeniu prawno-politycznej opozycyi narodowej, tudzież pod względem zasad rządu nic się nie zmieniło; nigdzie nie usunięto przyczyn, które wywołały stan rzeczy w Czechach i Morawie, tylko się wzmogła gorycz, jaką ubiegły okres pozostawia w umysłach ludności. Naród nie żebrał łaski, nie domagał się zniesienia stanu wyjątkowego; teraz jest rzeczą rządu dowieść, w jaki sposób potrafi rządzić w Czechach bez stanu wyjątkowego“.

Równocześnie z rozporządzeniem ministerstwa z d. 28 kwietnia rozlepiono na rogach ulic Pragi następującą odezwę:

Do mieszkańców
miasta Pragi i całego królestwa Czeskiego.

Z dniem dzisiejszym zniesione zostają wyjątkowe ograniczenia, jakim prasa i prawo stowarzyszania i zgromadzania się, ze względu na utrzymanie spokoju i porządku publicznego przez czas pewien w Pradze i w okręgach Smichowie i Karlinie ulegać musiały.

Rząd wysoce jest zadowolonym, iż—dzięki spokojnemu i rozsądnemu zachowaniu się, jakie nie tylko ludność dotkniętych stanem wyjątkowym okręgów, ale i ludność całego królestwa od czasu zaprowadzenia tych ograniczeń wyjątkowych okazywała,— może i obywatelom w obrębie wspomnionych okręgów przywrócić zupełną swobodę w używaniu wszystkich praw konstytucyjnych.

Mieszkańcy Pragi i okolic! Waszą jest tedy rzeczą dowieść, że rząd nie bez podstawy ufał Waszemu zdrowemu i lojalnemu zmysłowi! Waszą jest rzeczą, dowieść światu, że i Wy przywiązujecie wagę do nieograniczonego posiadania najszacowniejszych praw, jakiemi się szczycą obywatele państwa konstytucyjnego, i że i Wy umie cie korzystać z tych praw w sposób rozsądny i z istniejącemi ustawami zgodny!

Tuszę z wszelką pewnością, że reprezentacye gminne, zwłaszcza reprezentacya miasta Pragi, której przykład całemu krajowi przyświecać powinien, tuszę, że naczelnicy rozmaitych stowarzyszeń i związków, jak niemniej i wszyscy ci mężowie, którym dobro ojczyzny prawdziwie leży na sercu, jednomyślnie i z użyciem całego wpływu swego o to starać się będą, aby uszanowanie przed ustawą i władzami, jako jej wykonawcami, przejmowało wszystkie warstwy ludności i aby wszystkiego zaniechano, coby mogło narazić spokój i porządek publiczny.

Praga 29 kwietnia 1866.

Kierujący c. k. Namiestnictwem:

Baron Keller
C. k. jenerał porucznik.

Do odezwy tej *Correspondenz* taką dołącza uwagę: „Nie spostrzegliśmy, aby odezwa powyższa sprawiła jakiekolwiek wrażenie; fizyonomia miasta pozostała niezmienną, nie było nawet ciekawych, coby czytali te odezwy, a przynajmniej nie byli oni żadną miarą tak otoczeni, jak to się dziać zwykło przy obwieszczeniach rządowych“.

Jako illustracya do wiadomości o zniesieniu stanu wyjątkowego posłużyć mogą doniesienia o niektórych procesach drukowych. Sąd najwyższy w Wiedniu potwierdził wyrok sądu prażskiego i skazał redaktora *Correspondenz* na **trzy tysiące** zł**r**. utraty z kaucyi. Dalej p. **Müller**, były redaktor byłej *Koruny* skazany został w Chrudymie na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, 8 dni aresztu i 760 złr. utraty z kaucyi (za kilka procesów). Ogółem p. Müller już skazanym jest na 32 miesięcy ciężkiego więzienia, 3 miesiące i 28 dni aresztu, i 4580 złr. utraty z kaucyi. Amnestya dla niego i dla wielu innych dziennikarzy czeskich będzie przeto bardzo pożądaną.

— Wydział konstytucyjny Izby niższej uchwalił w sprawie **wyborów bezpośrednich** następujące dwie rezolucye:

I. Zważywszy, że Izba deputowanych uważa pomnożenie liczby deputowanych za rzecz naglącą, wzywa się c. k. rząd do przedłożenia w drodze konstytucyjnéj projektu ustawy, w którym przytoczona w § 6 ustawy zasadniczéj o reprezentacyi państwa z dnia 21 grudnia 1867 liczba członków Izby deputowanych Rady państwa ma być odpowiednio pomnożoną i to ile możności o drugie tyle.

II. Wydział zechce uchwalić: ze względu na rozmaite i bardzo ważne powody, jakie w poszczególnych krajach przytaczano za zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich i za skróceniem okresu wyborczego, odstępuje się wszystkich dotyczących petycyj c. k. rządowi do uwzględnienia.“

— Ojciec S. przesłał kardynałowi Rauscherowi odpowiedź na powinszowania episkopatu austryackiego z okazyi sekundycyi papieskich. Na tem podobno ogranicza się, dodają dzienniki wiedeńskie — cała sprawa o mniemanej odmowie Papieża na przedłożenia kardynała Rauschera co do *modus vivendi* z Austryą.

— N. Pan wrócił z Pesztu do Wiednia.

— Książę Władysław Czartoryski znajduje się od 10 dni w Peszcie. Czekała go tam nominacya na członka Izby magnatów sejmu węgierskiego. Nominacya ta wydaną została na téj podstawie, że dziad ks. Władysława Czartoryskiego książę Adam jeneral Ziem Podolskich, jak wiadomo, przesiadywał dłuższy czas na Węgrzech, gdzie posiadał dobra, pałac w Bardyowie, i otrzymał indygenat węgierski, a jako książę cesarstwa miał prawo zasiadać w Izbie magnatów. List królewski z tą nominacyą (*literae regales*) jest opatrzony podpisem króla i ministra Andrassego. Do Izby magnatów wprowadził ks. Czartoryskiego bar. Vay dawny kanclerz a teraźniejszy strażnik korony. Książę wziął udział w wyborach do komisyi adresowej. Na balu u hr. Andrassego królowa kazała sobie przedstawić księcia Czartoryskiego i zaszczyciła go dłuższą rozmową. Przy uroczystej audyencyi Izby magnatów ks. Czartoryski wystąpił w stroju węgierskim.

— Ustawa z dnia 24go kwietnia 1869 r. względem niektórych zmian w tytułach, stosunkach rangi i płacach (adjutach) urzędników i sług sądowych.

Za zgodą obu Izb Rady państwa uznaję za stosowne rozporządzić co następuje:

§ 1. Systemizowany obecnie dla radców sądu wyższego (nadprokuratorów państwa) i dla kilku prezydujących w sądach obwodowych, którzy odtąd bez zmiany stosunku rangi mają przybrać tytuł prezesów, stopień płacy 2100 złr. w. a. podwyższa się na 2300 złr. w. a.

§ 2. W miejsce systemizowanych dla sekretarzów rady przy wyższych sądach krajowych (zastępców nadprokuratorów państwa) trzech stopni płacy, ustanawiają się tylko dwa stopnie płacy po 1300 i 1200 złr. w. a.

§ 3. Dla adjunktów, sekretarzów rady przy wyższych sądach krajowych, wyznacza się charakter służbowy ósmej klasy dyet i stopień płacy 1000 złr. w. a.

§ 4. Wszyscy radzcy sądów obwodowych przy sądach krajowych i obwodowych i prokuratorowie państwa przy tych ostatnich sądach — przy zniesieniu istniejącej dla nich dotychczas kategoryi służbowej — będą wcieleni do siódmej klasy dyet z tytułem i charakterem służbowym radzców sądu krajowego i będą stanowić na przyszłość wraz z będącymi obecnie przy trybunałach pierwszej instancyi radzcami sądu krajowego, wspólny etat dla każdego sądu krajowego wyższego.

Dla radzców tych ustanawiają się trzy stopnie pensyi po 2000, 1800 i 1600 w. a.

§ 5. Dla sekretarzów rady przy trybunałach pierwszej instancyi (zastępców prokuratorów państwa) ustanawia się charakter służbowy ósmej klasy dyet i stopień pensyi 1000 złr. w. a.

§ 6. Dla adjunktów sądowych przy trybunałach pierwszej instancyi ustanawia się dwa stopnie pensyi po 900 i 800 złr. w. a.

§ 7. Dla połowy adjutów auskultantów systemizowanych przy każdym sądzie krajowym wyższym ustanawia się wymiar adjutum na 400 złr. w. a.

To wyższe adjutum mogą jednak pobierać tylko ci, którzy już rok służą jako auskultanci.

§ 8. Jako najniższy stopień płacy dla prowadzących księgi gruntowe i górnicze przy trybunałach i delegowanych sądach powiatowych miejskich, dla adjunktów przy prowadzących księgi gruntowe, dla prowadzących księgi gruntowe, dla adjunktów dyrekcyi, ingrosistów i oficyałów przy urzędach tabularnych, nakoniec dla adjunktów przy urzędzie hipotecznym i archiwum grodzkiem w Krakowie, ustanawia się 800 złr. w. a.

§ 9. W miejsce systemizowanych dla dozorców więzień stopni płacy 420 i 367 złr. 50 c. ustanawia się stopień płacy 500 złr. w. a.

§ 10. Dla przyjętych stale lub tymczasowo sług, dozorców więźniów, pomocników przy trybunałach pierwszej i drugiej instancyi, ustanawia się jako najniższy stopień płacy i zasług kwota 300 złr. w. a.

§ 11. Jeżeli liczba radców sądów krajowych (§ 4) jest przez trzy podzielna z ułamkiem, natenczas większa liczba ma być wciągnięta do pośredniego stopnia płacy.

Jeżeli przy systemizowanych dwóch stopniach płacy (adjutach) liczba należących do wspólnego etatu jest nieparzysta, natenczas większa liczba ma być wciągnięta do niższego stopnia płacy.

§ 12. Niniejsza ustawa nie zmienia postanowień względem wyznaczonego w Wiedniu i Tryeście kwaterowego. Natomiast odpada dodatek roczny w kwocie 100 złr., przyzwalany dotychczas adjunktom sądowym.

§ 13. Postanowienia niniejszej ustawy wchodzą w moc obowiązującą z dniem ogłoszenia, ale wyznaczone tu wyższe pensye pobierane będą dopiero z dniem pierwszym miesiąca, który nastąpi po ogłoszeniu.

§ 14. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości.

Buda 24go kwietnia 1869.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r. *Herbst* w. r.

Królestwo Polskie.

Przed kilku dniami jeden z posłów parlamentu niemieckiego z powodu rozruchów w miasteczku Gladbach, wystąpił w izbie z zarzutem „że Prusy są państwem policyjnem“. Hr. Bismark nie odparł nawet tego zarzutu, skargę zaś co do niewłaściwego i grubiańskiego postępowania służby policyjnej przy uspokojeniu rzeczonych rozruchów, w żart obrócił. Drobny to fakt w istocie i nie zwracalibyśmy nań uwagi w tem miejscu, gdyby nie okoliczność, że jednocześnie taż sama kwestya chociaż w zupełnie odmiennych warunkach podniesioną została przez oberpolicmajstra miasta Warszawy.

Rosya z mocarstwa militarnego jakiem była w czasach mikołajewskich, przemieniła się za obecnego panowania w państwo ultra-policyjne. Cała armia zbirów i szpiegów przeróżnego kalibru, to jedyna potęga dzisiejszego **olbrzyma północy**, w szeregi której cisną się na przebój oficerowie wszelkich stopni już nietylko z piechoty ale z artyleryi, jazdy a nawet z samej gwardyi cesarskiej. Słowa jenerała Trepowa wyrzeczone przy objęciu przezeń posady oberpolicmajstra w Petersburgu „że mundur policyjny jest najzaszczytniejszą, najszlachetniejszą ozuaką honorową w carskiej służbie“ nie padły na nieurodzajną niwę.

Otóż, gdy w konstytucyjnych Prusach skargi na nadużycia organów policyjnych nie znajdują żadnego uwzględnienia u reprezentantów rządu; oberpolicmajster warszawski, jenerał Własow, z własnego natchnienia (bo któżby śmiał skarżyć się w Warszawie,) zwraca swoją uwagę „na **niedelikatne** obchodzenie się niższej służby policyjnej, a nawet na stronność niektórych (?) z nich w postępowaniu“.

„Należytej korzyści dla służby i osiągnienia przez policyę, pod każdym względem zamierzonego celu, (czytamy dalej w *Warsz. Gaz. Polic.*) wówczas tylko można się spodziewać, jeżeli wszyscy jej członkowie jednomyślnie dążyć będą ku temu, azeby czynami pełnemi poświęcenia pozyskać powszechny szacunek i zaufanie, stanowiące moralną siłę tej instytucyi, to jest: ażeby ludność miejscowa widziała w policyi nie brutalskich prześladowców, lecz ścisłych wykonawców prawa i bezinteresownych stróży społecznego porządku“.

Jakiż to przepyszny materyał dla *Nord'a* do wynoszenia pod niebiosa cywilizacyi i liberalizmu rządu rosyjskiego — szkoda tylko, że w zakończeniu rozkazu, jenerał Własow sam psuje efekt dla którego puścił w świat te oklepane frazesy, polecając komisarzom aby obznajmili podwładną sobie niższą służbę policyjną z zasadami bezstronności i delikatności w postępowaniu. „Niższa służba“ rzeczywiście wiele może skorzystać od takich nauczycieli jak pułkownik Rydzewski, który przez „delikatność“ bije interesentów po twarzy lub kopie ich nogami; od takiego pułkownika Hłasko, który, aby bezpieczniej rzucać obelgi i grubiaństwa w oczy publiczności, nie przystąpi do przesłuchania sprawy, nie położywszy przed sobą pary pistoletów; od tych wszystkich wreszcie „**bezinteresownych stróży społecznego porządku**“, co zamiast dążyć do „pozyskania powszechnego szacunku i zaufania“, w brutalstwie i przedajności upatrują jedyny cel, dla osiągnięcia którego tak ochotnie porzucili szeregi carskiego wojska. Jacy nauczyciele tacy uczniowie być muszą; więc albo jenerał Własow nieznapodwładnych sobie komisarzy, albo też tak jest z ich postępowania zadowolonym, że radby całą policyę na podobny sposób wykształcić. Uważając za prawdopodobniejsze to drugie przypuszczenie, przyjść musimy do wniosku, że rozkaz jenerała Własowa wywołało zbyt delikatne postępowanie „niższej służby“, oraz, że kanclerz związku północnego i warszawski policmajster, pod względem żartobliwego traktowania kwestyi policyjnej zostają między sobą w ścisłym sympatycznym związku.

Rosya.

Golos zmuszonym był nieco się cofnąć, bo ostatnie jego wystąpienie o stosunkach Słowiańszczyzny i potrzebie wyrzeczenia się indywidualności historycznej dla wielkiego plemiennego aglomeratu, złe sprawiło wrażenie, a dzienniki czeskie z obrażoną godnością narodową odparły takie pojęcie panslawizmu.

Chciał się przeto poprawić i przeprosić za swoje zbyt szczere wyznanie. Nie wiemy jednak, jak to tłomaczenie *Gołosu* będzie przyjęte przez panslawistów zachodnich, którzy wielce się różnią w pojęciu panslawizmu i jedności plemiennej od panslawistów moskiewskich. *Gołos* bowiem przeczy, jakoby miał myśl podobną, iżby narody słowiańskie wyparły się swej narodowości na rzecz wielkiej ojczyzny rosyjskiej; chce on tylko, aby zachodnia Słowiańszczyzna zlała się w jeden naród, gdyż inaczej nie zdoła wytrzymać nacisku germanizacyjnego. Potrzeba wszelako przyjąć wspólny jeden słowiański język piśmienny, pozostawiając miejscowe djalekta ludowi. Tym językiem piśmiennym i literackim, w którymby się rozumieli wszyscy Słowianie, winien być oczywiście rosyjski. Nie leży to wcale w interesie Rosyi; udział jej pod tym względem jest tylko platoniczny; każdy głos niedoli i ucisku z zachodniej Słowiańszczyzny wznieca zawsze sympatyczne echo w Rosyi, gotowej stawać w obronie uciśnionych ludów słowiańskich. Jest tam także ustęp poświęcony Polakom, owym renegatom Słowiańszczyzny, którym się nie uda siać niezgody między Słowiańszczyzną wschodnią a zachodnią, bo *Gołos* spodziewa się, iż bracia zachodni uwierzą w bezinteresowność usiłowań i poświęcenia narodu rosyjskiego dla wspólnej słowiańskiej sprawy.

W istocie odwrót jest zupełny; znalazł się nawet winowajca, który był przyczyną, że źle zrozumiano w Pradze słowa *Gołosa*, a winowajcą tym są renegaci Polacy, siejący nienawiść.

Tym razem nie żąda już *Gołos* wyparcia się tradycyj historycznych i indywidualności narodowej od pobratymczych ludów, ale mniejszej ofiary, i to w własnym tych ludów interesie, ofiary języka i literatury na rzecz jednego języka piśmiennego słowiańskiego. Co za wspaniałomyślność, co za bezinteresowność! Ciekawi jesteśmy, jakie wrażenie wzbudzi to nowe wystąpienie *Gołosu* w prasie czeskiej. Dotychczas bowiem jedno tylko wierne odezwało się echo w *Zukunft* wiedeńskiej, nie dziw, że przyjazne, bo znany jest charakter tego pisma.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 maja. Po ciepłych wiosennych dniach nastało u nas za zmianą wiatru zimno, a dziś rano widać nawet płatki śniegu zrzadka ulatujące. We Lwowie padał nawet śnieg. O majówkach nie ma przeto jeszcze mowy, ale za powrotem ciepła ma ich się odbyć kilka, nielicząc w to szkolnych.

— W dniu jutrzejszym ma być, jeżeli pogoda nie stanie na przeszkodzie, pierwszy koncert wykonany przez muzykę wojskową w ogrodzie Strzeleckim. Koncerta podobne odbywać się tam będą przez całą porę letnią w każdą niedzielę i święto.

— Następujące wykłady niedzielne bezpłatne w Muzeum miejskiem techniczno-przemysłowem przypadają jutro w niedzielę:

1) O własności węgla roślinnego i zwierzęcego (dokończenie) od godziny 4 do 5; prof. **Rozwadowski**.

2) O machinach parowych (wykład 5ty) od godziny 5 do 6; Dyr. Dr **Brzeziński**.

— W szeregu wykładów popularnych dla obojéj płci urządzonych w gmachu klasztoru Franciszkańskiego za staraniem p. **Baranieckiego**, założyciela muzeum technicznego, wykłady Wincentego **Pola** o jeografii polskiéj wzbudzać powinny szczególne zajęcie. Czemuż jednak udział publiczności tak mały? Czemu znów tutaj zupełny brak młodzieży daje się spostrzegać, czyżby młodzież akademicka miała taki natłok pracy i na wykłady uniwersyteckie tak pilnie

---

wy, wykluczało prezesa senatu Stanisława Zamoyskiego od zasiadania w tymże sądzie, jako też i innych członków senatu, którzy lub w naradach rządowych lub też śledztwie administracyjnym jakikolwiek w przedmiocie tej sprawy udział mieli. W miejsce Zamoyskiego mianowany był najstarszy po nim senator wojewoda hrabia Piotr Bieliński prezesem Sądu sejmowego, a zastępcą tego czyli vice-prezesem sądu, mianował Król senatora wojewodę hrabiego Wincentego Krasińskiego jenerała jazdy i adjutanta cesarskiego. Przy tej nominacyi odstąpiono od porządku starszeństwa, gdyż po Bielińskim był najstarszy i następował senator wojewoda książę Adam Czartoryski; lecz ponieważ tenże od lat kilku przemieszkiwał we Włoszech, i zawsze się usuwał od wszelkich czynności i obrad, zatem nie przypuszczano wcale, ażeby miał chcieć wziąść udział w obradach Sądu sejmowego. Oczywiście tak Wielkiemu Księciu, jako i Nowosilcowowi, głównie o to chodziło, ażeby mieć przewodniczącym w sądzie osobę uległą, którąby podług ich myśli i informacyi obradami kierowała a nawet wedle ich woli starała się wyrokować. Gdy więc senator wojewoda Bieliński był już w podeszłym wieku, bo lat 73 liczył, przytem był słabego zdrowia, sądzili przeto, iż albo sam Bieliński usunie się od pełnienia obowiązku prezesa, lub też wiek i słabość jego zdrowia nie dozwolą mu być czynnym, a natenczas Krasiński, na którego tak Wielki Książe jako i Nowosilcow zupełnie liczyli, obradom Sądu sejmowego przewodniczyć będzie.

Publiczność warszawska jako i całego kraju nominacyą Bielińskiego wielce ucieszoną była, gdyż tenże znanym był z wielkiej sumienności, skrupulatności, stałego i niezłomnego charakteru, oraz był jednym z najdawniejszych i najzasłużeńszych urzędników i obywateli. Bieliński urodziwszy się w roku 1754, ukończywszy nauki w szkołach jezuickich, poświęcił się był zawodowi prawniczemu i w młodych już latach, zasiadał jako sędzia w Palestrze Piotrkowskiej, później posłował na sejmie czteroletnim i ozdobiony był przez Króla Stanisława Poniatowskiego orderem Sw. Stanisława. Po podziale Polski oddał się rolnictwu, i mieszkał w dobrach swoich. Po wkroczeniu wojsk francuskich do Warszawy i ustanowieniu przez Cesarza Napoleona I Tymczasowej Rady rządzącej, został Bieliński powołany na członka tejże Rady, a po ogłoszeniu przez cesarza Napoleona Księstwa Warszawskiego znajdował się w deputacyi przez Napoleona z Warszawy do Drezdna powołanej, z którą Cesarz Napoleon prawo czyli kodeks dla Księstwa Warszawskiego ułożył i takowy w przytomności członków deputacyi Rządu Tymczasowego podyktował. W organizacyi Księstwa Warszawskiego został Bieliński przez Króla Saskiego do godności senatora wojewody wyniesiony, i przyozdobiony orderem orła białego.

W czasie rządów Księstwa Warszawskiego, gdy chodziło o zawarcie układów z rządem pruskim o wypłacenie czyli zwrócenie udzielonych przez tenże rząd pożyczek na dobra obywateli, w czasie zarządu Prus południowych, Bieliński był wyznaczony do ułożenia układów mających się zawrzeć pomiędzy Księstwem Warszawskim a rządem Pruskim; a ponieważ Księstwo rzeczywiście zostawało pod zarządem Cesarza Napoleona, i było pod jego protekcyą, zatem rząd pruski żądał, ażeby układy wypłacenia w mowie będących sum, zatwierdzone były przez Cesarza Francuzów. Bieliński przeto z układami temi był wysłany do Napoleona do Paryża, lecz gdy, tam go nie zastał bo wtedy udał się był do armii do Hiszpanii, zatem pojechał za Cesarzem, i dognawszy go w Bajonnie, punkta układu przedłożył, które też zatwierdzenie jego zyskały. (Od miejsca podpisania układu tego udzielono należnościom rządowi pruskiemu przypadającym, nazwisko *sum bajońskich*.) W późniejszej reorganizacyi Królestwa Polskiego Bieliński pozostał w Senacie, i gdy z kolei przypadło na niego zasiadanie w Sądzie najwyższéj Instancyi nigdy się od tego obowiązku nie usuwał, i zwykle jako najstarszy Senator był zawsze Prezydującym. Wyroki sądu pod przewodnictwem jego wychodzące zgadzały się nietylko z literą prawa, lecz oraz były sumienne: to sprawiało, że osoby prywatne, a nawet Prokuratorya Jeneralna, prowadząca procesa w interesie rządu, starała się o to aby sprawy znaczniejsze, przypaść mogły do sądzenia w czasie kadencyi zasiadania i prezydowania Bielińskiego.

Wedle postanowienia Królewskiego zwołującego Sąd sejmowy, służyło prawo prezydującemu w Radzie Administracyjnéj, czyli raczéj téjże Radzie, powołania i zanominowania osób do pełnienia przy Sądzie sejmowym urzędów, prokuratora i pisarza. Na powyższe urzędy mianowanymi byli na prokuratora: Antoni Wyczechowski, Radca Stanu członek Komisyi sprawiedliwości, a na pisarza Urmowski, Sędzia appelacyjny.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Rozmaitości literackie.

Rafica Piotrowskiego *Pamiętniki z pobytu na Sybirze* wydane u Żupańskiego w Poznaniu w trzech grubych tomach, mało dotąd przystępne były większej liczbie czytelników z powodu wysokiej ceny pomienionego dzieła. A przecież książka ta zasługiwała, tak pod względem sposobu pisania jak rzeczy przedstawionej z wielką prostotą i miłością prawdy, niemniej ze względu na wypowiedziane tam zdania będące owocem głębokich przekonań nabytych twardem doświadczeniem, a objaśnionych światłem wiary — na najobszerniejsze rozpowszechnie, tem bardziej, że nie raz tyle ramot nader podejrzanej wartości pilnie przedrukowywano, puszczając w świat po najprzystępniejszej cenie, aby w umysłach robiły zamęt a nieraz i psuły serce. Jest to zatem ogromna przysługa, jaką wydawca p. Żupański robi dla większej publiczności czytającej, gdy prawie za czwartą część pierwotnej ceny księgarskiej oddaje dzieło to na użytek mniej zamożnych czytelników. Jeżeli ta pierwsza edycya się wyczerpie, ani wątpić, że książka Rufina Piotrowskiego po jeszcze przystępniejszej cenie wejdzie w poczet prawdziwie popularnych książek.

W *Poznaniu* nakładem Towarzystwa przyjaciół nauk wyszła historyczna rozprawa Leona Wegnera pod tytułem: *Hugo Kołłątaj* na posiedzeniu Rady królewskiej z d. 23 lipca 1792 r. Na owem posiedzeniu 23go lipca, traktowała się ważna kwestya, czy król ma przystąpić do Związku Targowickiego, i tym aktem powstrzymać wojnę, czyli też prowadzić ją dalej? Jaką rolę odgrywał ksiądz podkanclerzy w tej radzie, autor starał się wyświecić.

— W Krakowie w drukarni Uniwersyteckiej nakładem autora wyszły w tych dniach *Biografie ośmiu zgasłych członków Tow. nauk. krakowskiego*, skreślone piórem Konst. Hoszowskiego. Było zamiarem Tow. naukowego zebrać razem żywioły wszystkich zmarłych członków; gdy atoli praca ta nie mogła tak prędko przyjść do skutku, aby na obchód piędziesięcioletniej rocznicy wygotowaną została — publikacya jej zaczyna częściowo pojawiać się. I tak niniejsza praca p. Hoszowskiego obejmuje żywoty: Walentego Bartscha, X. Antoniego Bystrzonowskiego, Mikołaja Hoszowskiego, Adama Krzyżanowskiego, Wojciecha Kucieńskiego, Antoniego Matakiewicza, Józefa Nikorowicza, Franciszka Piekarskiego. — Niegłośne to wprawdzie imiona w świecie naukowym, ale zawsze odświeżają one pamięć ludzi zasłużonych w naszem mieście, które także ma swoją własną historyę.

— W Wiedniu wychodzi w bardzo ozdobnem wydaniu i formacie dogodnym, książka do nabożeństwa pod tytułem: *Ołtarzyk domowy*, ułożona przez śp. Jana Mieroszowskiego ordynata. Są to rozmyślania i modlitwy zastosowane do potrzeb naszego czasu, napisane z prostem a gorącem uczuciem i piękną polszczyzną. Książka ta uzyskała potwierdzenie cenzury duchownej dyecezalnej, a nadto błogosławieństwo Ojca S., któremu była przedstawioną. Tego rodzaju nabożna książka usiłuje być oraz, że tak powiemy, przewodnikiem wewnętrznym rozbudzającym w chrześciańskiej duszy te myśli i uczucia, jakie nie zawsze mogły się budzić w machinalnem powtarzaniu formułek, nad których znaczeniem często nie umie się zastanowić modlący.

uczęszczała, że jéj nie pozostaje już czasu dla posłuchania wykładu mogącego jéj przysporzyć niejedną wiadomość i niejeden nieznany szczegół o właściwościach i naturze ziemi naszéj? Grono tylko niewiast wiernie uczęszcza na te wykłady stanowiące jeden ciąg i łączące się w całość. Nie samo imię sędziwego poety i jeografa, ale treść łącząca ścisłość naukową z okrasą poezyi i zajmujących opowiadań wplatanych w wykład, pociąga słuchaczy. Wincenty Pol przechodzi teraz wszystkie rzeki polskie, a wyłożywszy naturę ich biegu, spadku i zakresu wodnego, uderza także i w strunę téj lutni, co wydała „Pieśń o ziemi naszéj“. Przedmiotem wczorajszego wykładu był Dniestr Ośm jeszcze wykładów ma zamknąć tę seryę, która o ileśmy słyszeli, ma niebawem okazać się w druku. Wykłady Pola odbywają się we wtorki i piątki o 8éj wieczorem.

— Komisya z ośmiu radców miejskich, w połowie przez Prezydenta miasta, w połowie zaś przez Prezydenta Sądu krajowego mianowanych, dokonała wczoraj ułożenia listy sędziów przysięgłych dla spraw drukowych. Na urząd sędziów przysięgłych powołano 327 obywateli miejskich. Przypominamy czytelnikom, iż z listy téj 327 na każdorazowe roki sądów przysięgłych przez losowanie powołanych będzie 9 zastępców i 36 sędziów przysięgłych.

— Stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczéj wybrało wszystkiemi głosami mniéj jednym X. Albina Dunajewskiego przełożonym swoim i zamierza dopełnić swojéj reorganizacyi. Życzeniem jest wielu członków, którym dobro stowarzyszenia jest na pamięci, aby z dotychczasowych czynności zarządu towarzystwa zdaną była sprawa.

— Donoszą nam z Brzeska, że w pobliskiéj wsi Jadownikach górnych, urodziła się nieżywo 29 kwietnia u gospodarza Pawła Kołodzieja para cieląt zrośniętych z sobą krzyżami, zupełnie wykształconych, z tą tylko różnicą, że oprócz zwykłych ogonów, trzeci mniejszy ogon wyrastał z pomiędzy nich z części zrośniętéj. Gospodarz nieporadny rozerznął ten dziwoląg w miejscu zrośnięcia, ale żyd rzeźnik bardziéj przedsiębiorczy, kupił te cielęta, wypaproszył i pokazuje ciekawym za opłatą po 1 cencie, lecz już opłatę tę podwoił. Radzono mu, by odesłał ten potwór do muzeum anatomicznego lub zoologicznego do Krakowa, lecz przyjaciele radzą mu odesłać go do Wiednia.

— Sąd wyższy we Lwowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego Andrzeja Hołubowskiego z Sokala do Jarosławia na własne jego żądanie.

— Leszek Bielański z Nobody (?) skazany r. 1850 za skrytobójstwo, rabunek i zbiegostwo z wojska na lat 20 ciężkiego więzienia i odsiadujący karę w Piotrowaradynie, otrzymał ułaskawienie.

— Jenerał pruski Voigts-Rhetz, główno dowodzący w Hanowerze, spadł z konia i złamał nogę. Koń spłoszył się na widok wózka zaprzężonego psami i zrzucił jeźdźca.

— Dnia 30 kwietnia pochmurno, wietrzno i zimno, ku wieczorowi deszcz. Termometr doszedł ledwie do + 9°.0 od + 0°.4 R. Barometr szedł w górę; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 1 maja był 329.27, termometru — 0°.8 R. Wiatr północny słaby ale zimny.

— W niedzielę dnia 2 maja, Śgo Zygmunta króla wyznawcy i Śgo Atanazego biskupa; w poniedziałek dnia 3 maja, Znalezienie Śgo Krzyża.

Sprostowanie:

W rubryce „Gospodarstwo i t. d.“ na stronie 3éj wiersz 3ci od dołu *zamiast*: „XI artykułem“ *czytaj*: „artykułami“.— W art. V wiersz 8my od góry *zamiast*: „w wyższych zaś innych wypadkach“ *czytaj*: „we wszystkich i t. d.“— W art. X i XI po wyrazie: „ustawy“ dodaj: „również obowiązującéj“.

Sprawy sądowe.

Kraków 28go kwietnia. Przewodniczący: Schnitzel; Sędziowie: Ciechanowski, Skrzyszowski, Nowak, Jopek; Protokólista: Wilkosz; Podprokurator: Hoszowski: Obrońca Rydzowski.

(*Podpalenie*). Wieczorem dnia 31 stycznia 1868 r. zgorzało w miasteczku Żywcu 26 stodół, w skutek czego 34 stron, przeważnie mieszczan żywieckich nader dotkliwą poniosło szkodę. Jak skonstatowano pożar wybuchł z trzeciéj z rzędu stodoły należącéj do Jana Pawlika, a ztąd podsycany silnym wiatrem, szerzył się daléj, i niedługo potem objął wszystkie w téj stronie położone zabudowania gospodarskie. Śledztwo wykazało, jako ogień ten nie powstał przez nieostrożność, owszem przyjęto za pewnik, że pod zgliszczami spalonych budynków tkwi dzieło zbrodni, zbrodni któréj nici jednakże gubiły się w ciemnym pomroku i nie dozwoliły śledztwu wpaść na trop sprawcy strasznego nieszczęścia.

Gdy już zwątpiono o ujęciu zbrodniarza, stawiła się niespodzianie przed władzą dotyczącą młoda przystojna 19-letnia Karolina Brydzińska córka kapelusznika z Żywca, i wyznała, że ona to będąc sprawczynią wiadomego pożaru, dziś ścigana wyrzutami sumienia, przychodzi i dobrowolnie oddaje się w ręce sprawiedliwości.

Córka ubogich liczną rodziną obarczonych rodziców, tak opowiada oskarżona w przedwstępnem przesłuchaniu. Nie miała w domu wcale rozkoszy, owszem znosiła tu ciężkie brzemię biedy i niedoli, które w końcu zmusiło ją opuścić próg rodzicielski, i za domem zdobywać sobie najpierwsze życia potrzeby. Pracę, i nie tylko ciężką pracę widziała przed sobą oskarżona, a że do téj najmniéj miała ochoty, więc poczęła dopomagać sobie w inny sposób, i została... złodziejką. Schwytana na gorącym uczynku i osadzona w więzieniu, gdy takowe opuściła w strasznem obaczyła się położeniu. Ojciec własny odmówił jéj schronienia, ludzie jéj unikali i jak przed zadżumioną przymykali wrota swych domów, do ciężkiéj pracy nie miała ni sił, ni ochoty, cóż więc w tem okropnem położeniu pozostało uczynić obwinionéj? Karolina Brydzińska niestety zanadto już była nisko upadła, aby cofnąć się z drogi przepaści na drogę prawą, i w téj życia burzy nie rzucić się w objęcia strasznéj nędzy moralnéj, ni stanąć w rzędzie tych istot, dla których honor kobiety czczą tylko jest igraszką. Odtąd poczęła prowadzić ona życie bez dachu, bez jutra. Nocowała to w polu, to w opustoszałéj cegielni, to w przydróżnéj kaplicy, kryjąc się przed władzą gminną, co dbała o dobrą reputacyę swego rodzinnego gniazda, z nieubłaganą surowością ścigała tę przedstawicielkę żywieckiego *pół-światka*. W tym stanie rzeczy zmierzło życie oskarżonéj, żal i nienawiść do ludzi opanowały ją całą a w duszy jéj poczęła wylęgać się myśl zemsty, którą radaby była doścignąć tych wszystkich, co według zdania obwinionéj, przyczynili się do obecnego jéj położenia. Nadszedł nareszcie dzień 31 stycznia 1868 r. Dnia tego przyjął oskarżoną z miłosierdzia na noc do domu swego mieszczanin Franciszek Pawlik. Oskarżona chcąc wywdzięczyć się za to, przyniosła z karczmy wódki i wypiła takową z Pawlikami. Rozmarzona trunkiem, wzięła ze sobą zapałki i udała się za miasto, gdzie rzędem mieszczańskie stały stodoły. Tu zapaliła jedną z nich i co tchu poczęła umykać do domu. Ogień dokonał swego i jak rzekliśmy 26 zniszczył zabudowań. Od téj chwili Karolina B. nie miała spokoju i jak zapowiada, straszne mary dręczyczyły ją dzień i noc. W dzień zdało się jéj, że wszyscy wskazują na nią, i z jéj oblicza czytają jak dzikiéj dopuściła się zbrodni, we śnie widziała ciągle nad swemi głowami palącą się strzechę, trzask gorejących belek, jednem słowem przypomnienie występku nękało ją bezustannie, i sprawiło, że Karolina B. dobrowolnie oddała się w ręce sprawiedliwości.

Takie były jej pierwotne zeznania. Dziś jednakże przy końcowej rozprawie, nie widzimy w oskarżonej skruszonej grzesznicy, owszem przedstawia ona nam się w roli zupełnie odmiennej. Karolina B. twierdzi, że dotychczasowe jej zeznania są zmyślone, — przyjętej na się zbrodni nigdy się nie dopuściła, a przyznała się do niej tylko dla tego, aby dostać się do więzienia i tym sposobem zapewnić sobie na czas jakiś kącik ciepły i utrzymanie bezpłatne. Obecnie jednakże chętnie zrzeka się tych dobrodziejstw, cała bowiem historya trwa jej za długo, a oskarżona radaby jak najprędzej wiosennem odetchnąć powietrzem, i dla tego prosi, aby pierwotne jej zeznania uważać za zupełnie niebyłe.

Innego zdania jest c. k. Prokuratorya, prosi ona bowiem, aby uznać Karolinę Brydzińską winną zbrodni podpalenia, i skazać ją za to — uwzględniając młody jej wiek — na lat 15 ciężkiego więzienia.

Dr Rydzowski, w gruntownej swej obronie przemawia za uwolnieniem oskarżonej. — Skreślił on życie obwinionej, życie lekkie, próżniacze, pełne nędzy i upodlenia, którem znudzona postanowiła korzystać z pierwszej lepszej sposobności, i aby tylko wydobyć się z tej strasznej atmosfery, została mimo woli, sprawczynią pożaru. Obrońca naprowadza w swej przemowie wiele okoliczności, dziwnym sposobem w śledztwie pominiętych, a rozjaśnienie których mogłoby wykazać, że oskarżona nie dopuściła się zarzuconej sobie zbrodni.

Uwagi obrońcy przemawiają do przekonania Sądu, po dłuższej bowiem naradzie uchwalił nakazać uzupełnienie śledztwa, — poczem odbędzie się powtórnie rozprawa ostateczna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 30 kwietnia. (*Sprawozdanie targowe*). Targ na Baranie w dniu wczorajszym odbyty bardzo się mało różnił w cenach zboża od targu wtorkowego. Dowieziono do dwóch tysięcy korcy twardego zboża, które przy chwiejących się cenach dopiero około południa rozprzedano. Tym razem żaden z kupców pruskich nie pokazał się. Rzepaku nie dowieziono. Koniczyny zaledwie 1½ korca się pojawiło na targu, dla tego ceny takowej także nie notujemy. Płacono pszenicę białą od złp. 34 do 36; żółtą od złp. 32 do 33½; żyto od złp. 24 do 26; jęczmień od złp. 21 do 23; owies od złp. 15 do 16½; groch zniżył się w cenie przeszło o 1 złp. na korcu, płacono go od złp. 20 do 24; wykę od złp. 23 do 24.

Podobnie i na targu tutejszym utrzymywały się mniej więcej ceny z przeszłego targu. Dowóz nie był zbyt wielki; z Prus jeden tylko kupiec przybył na targ; pomimo tego porobiono układy na odstawę zboża do młyna parowego w Częstochowie, jako też i do Prus. Zakupywano pszenicę białą wagi 170 fnt. od złr. 8·50 do 9·25; żółtą wagi 170 fnt. od złr. 8 do 8·50; żyto wagi 160 fnt. od złr. 6·50 do 6·70; jęczmień wagi 140 fnt. od złr. 5·50 do 6; owies wagi 100 fnt. od złr. 4 do 4·50; groch wagi 180 fnt. od złr. 6 do 7; wykę wagi 180 fnt. złr. 6; koniczynę wagi 180 fnt. od złr. 30 do 45.

Ceny żyta dla tego cokolwiek spadły, że magazyny wojskowe są teraz dostatecznie nie tylko w żyto, lecz nawet i w mąkę zaopatrzone, liweranci wojskowi nie zakupują więc obecnie żyta na odstawę dla wojska.

Projekt ustawy rządowej w sprawach kolei żelaznych rozbierany był w dniu 27 i 29 kwietnia w wydziale gospodarczym Rady państwa ponownie. Na pierwszem z tych posiedzeń deputowany Skene wniósł w miejsce projektu rządowego i wniosków podkomitetu propozycye swoje, w których zastrzega rządowi prawo wywłaszczania gruntów pod kolej potrzebnych; prawo uwalniania nowych kolei od podatku dochodowego i opłaty z kuponów na lat 30; następnie prawo uwolnienia ich od stęplów i wszelkich należytości prawniczych, tudzież od stęplów i opłat przy pierwszej emisyi akcyi i obligów pierwszeństwa. Co do poszczególnych tras kolejowych rząd winien będzie przedłożyć dla każdej linii osobny projekt ustawy specyalnej. W końcu wnosi p. Skene rezolucyę, iżby rząd przysposobił środki do przejęcia budowy kolei żelaznych kosztem skarbowym. Minister handlu zbijając zarzuty na ostatniem posiedzeniu podniesione, zbija równocześnie i wnioski Skenego, nie sprzeciwiając się jednak w zasadzie budowie kolei kosztem skarbu, którą to myśl i w ustawie ogólnej i w projektach szczegółowych poddawał. Baron Kübeck przemawia za wnioskami podkomitetu, stanowiącemi przejście od gwarancyi rządowej do zezwolenia na dłuższe uwolnienie kolei od podatków; broni zaś także ustalenia sieci kolei budować się jeszcze mających, gdyż nie tyle tu o liczbę, ile raczej o ważność pewnych kolei chodzi. Skene odpiera powody przez ministra handlu wytoczone, i przemawia raz jeszcze za przyłączną budową kolei przez rząd, dowodząc: że komunikacye publiczne są własnością publiczną, a przeto też funduszem publicznym (skarbu) budować się winny. System gwarancyi uważa za zgubny i zachęcający jedynie pojedynczyczych przedsiębiorców. Dep. Hopfen nie jest za wyliczeniem kolei budować się jeszcze mających w projekcie ustawy rządowej; nie umie bowiem orzec, która z nich więcej lub mniej ważną być może. Zbija wszelako wnioski p. Skenego, dowodząc mu, że gwarancya państwa w jednych wypadkach okazuje się również potrzebną, jak w innych uwolnienie od podatku lub przejęcie kolei na skarb może się okazać korzystniejszem. Dr Leeder przemawia za projektem rządowym, Conti i poseł Wężyk bronią gorąco wniosków podkomitetu. Dr Klun podnosi, jako ustawa z 2 części się składa; jedna podaje korzyści, za pomocą których budowa kolei ułatwioną być ma, a do tych zalicza podkomisya także uwolnienie od podatków; druga obejmuje sieć kolei uzupełnić się mających, coby jednak nie uważał tyle za ustalenie już sieci, ile raczej dopiero za połączenie pojedynczych miejsc z sobą. O budowie kolei kosztem skarbu, powiada mowca, całe biblioteki już spisano; już parlament frankfurcki zastanawiał się nad tem w właściwych komitetach; zasadniczo nie jest i mowca przeciwny temu, jednak mniema, że dziś jeszcze rząd własnym kosztem podejmować się tego nie może. Dr Lenz sprzeciwia się budowie skarbowej; wymaga ona bowiem kapitałów, i to ogromnych kapitałów, a zatem kredytu. Zbijając wnioski Skenego, dowodzi mu, że we Francyi rząd 345 milionów franków na budowę kolei wydał, a następnie darował ją przyszłym przedsiębiorcom dla wykończenia budowy nadziemnej, i urządzenia ruchu. W r. 1857 porzucił więc rząd francuski ten system, a jął się systemu gwarancyi, jako odpowiedniejszego, tak, że do 30 milionów franków na ten cel już użyto. Poseł Müller wnosi, iżby rząd założył jako przedsiębiorstwo skarbowe „*bank budowy kolei żelaznych*“. Dr Gross z Reichenbergu zaś reasumując sprawę, podnosi, że o 3 przedewszystkiem chodzi zasady: 1) Czy przyjąć pewną sieć kolei w projekcie ustawy. 2) Czy głównem prawidłem koncesyi na przyszłość ma być uwolnienie od podatków. 3) Czy budowę kosztem skarbu na wszelki wypadek przyjąć należy. Co do 1szej jest przeciwny ustaleniu sieci z z góry, co do 2giej i 3ciej uważa, że w poszczególnych wypadkach dopiero się okazać może, czy kolej o samem uwolnieniu od podatku, czy też za gwarancyą lub częściową subwencyą, lub też ostatecznie czy kosztem skarbu budować się da i powinna. Deputowany Steffens zapytuje się obradujących, co też z projektu rządowego i z wniosków podkomitetu pozostanie, jeżeli odrzucą wyliczenie kolei dla uzupełnienia sieci budować się mających. Izba deputowanych zrzekłaby się wtedy prerogatywy swojej przychylania się do zniżenia podatków na rzecz rządu, bez osiągnienia tem praktycznych korzyści. Jeżeli kolej do skutku przyjść może za uwolnieniem jej na pewny przeciąg czasu od wszelkich podatków, natenczas zapytanie się o to Izby poselskiej nie zawadzi bynajmniej, i nie przyniesie jej zaiste uszczerbku; wszelako nie zgadza się z tem zupełnie, aby rządowi przysługiwało prawo uwalniania od podatku. Przewodniczący bar. Tinti przemawia przeciw ustaleniu sieci kolejowej, natenczas bowiem wymagać będą gwarancyi dla każdej z tych linij, gdy w przeciwnym razie jedne częściowemi subwencyami inne uwolnieniem np. od podatku kontentować się będą. Niepodobna w końcu na jednem posiedzeniu orzec o 22 kolejach, kiedy czasami dyskusya nad jedną linią kilka posiedzeń zajmowała. Steffens zbija i to zdanie, bo wyliczenie linii w ustawie nie jest wszakże jeszcze koncesyą; takowa specyalnej ustawy dla każdej linii wymaga.

(*Przyp. Red.*) Nie posiadamy wprawdzie jeszcze szczegółowych sprawozdań z ostatniego posiedzenia wydziału, dowiadujemy się jednak od jednego z powracających posłów, że na tem ostatniem posiedzeniu minister handlu przyrzekł cofnąć projekt ustawy rządowej, nie mogąc liczyć na to, iżby ją wobec tych zajęć Rady państwa snadnie przeprowadzić zdołał, a w przyszłej propozycyi rządowej w miarę możności uwzględnić obiecał potrzeby Galicyi mianowicie zachodnio-galicyjską kolej (Tatrzańską) do Węgier.

Zamknięcie rachunków kasy oszczędności miasta Rzeszowa.

(z dniem 31 grudnia 1868 r.

Ruch pieniężny do końca 1868 r.

	złr.	c.
Wpłynęło	465,133	73
Wypłacono	461,358	60
Remanent kasy z końcem r. 1868 . .	3,775	13
Stan funduszu gwarancyjnego	2,515	—
Kapitały wkładkowe wraz z pozostałą prowizyą	96,780	54
Weksli niespłaconych pozostało 567 sztuk	105,332	—
Zaliczek pozostało u stron po koniec roku 1868	3,444	—
Koszta administracyi wyniosły	1,677	91
Koszta prawne pozwanych stron . . .	16	83
Fundusz rezerwowy (majątek własny) z końcem 1868 r.	12,515	7
Wartość sprzętów kancelaryjnych . . .	146	85
Czysty zysk z obrachunku prowizyi jako nadwyżka pozostały	5,156	70

Przyjechali do Krakowa od 30go kwietnia do 1go maja.

HOTEL SASKI: Jan Zdziechowski literat z Paryża, ks. Adam Sapieha właściciel dóbr ze Lwowa, ks. Marceli Czartoryski właś. dóbr z Paryża, ks. Marcelina Czartoryska właścicielka dóbr z Podhajec, Stanisław Jordan właśc. dóbr z Galicyi, Floryan Helzel właśc. dóbr z Górki, Kazimierz Winnicki właś. dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Justyn hr. Koziobrodzki jenerał-major z Wiednia, Franciszek Czajkowski wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Marya hr. Wielopolska wł. dóbr z Kongresówki, Adolf Skrański z Prus, Ferdynand Keller z Wiednia, Edmund Geisler z Ołomuńca, Franciszek Schefer z Tarnobrzega, D. Frenkel kupiec z Katowic, M. Minzer kupiec z Gliwic, Aleksander Krukowiecki z Kongresówki, Emil Fryryk kupiec z Berlina, Kajetan Wolski ze Spytkowic, J. Kotkowska właśc. dóbr z Galicyi, Teresa Fuchsowa właśc. dóbr z Maryampola, Alojzy Stelge z Jas, F. Bolberiz Dr pułkowy z Brzeżan.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Henryka Ziembickiego o nakazie zapłacenia Ksaweremu Skwirczyńskiemu sumy wekslowéj 180 złr.; kurator Dr Roiński. — Sąd w Jaworowie Marcina Niedzielskiego i masę Fryderyka Berblingera o zapozwaniu ich przez Henrykę i Helenę Niedzielskie w sprawie dotyczącéj realności pod L. 54 w Jaworowie; ustna rozprawa 19go maja.

(Nadesłane:)

Zwraca się szczególną uwagę panów właścicieli psów na pigułki dla psów wyrabiane przez p. *Franciszka Jana Kwizdę* w Korneuburgu, które dowiodły swéj skuteczności w ich chorobach, a będących zarazem środkiem zapobiegawczym przeciw wściekliźnie. Są do nabycia u p. *M. Jawornickiego* w Krakowie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 29 kwietnia. Dziś odbyło się zamknięcie sejmu. Odprawa sejmowa, którą odczytał książę Adalbert (stryj króla) wylicza prace sejmu i dziękuje za nie izbie. Co zaś do ustawy szkolnej, wyraża ubolewanie króla, iż nie przyszła do skutku ustawa na podstawie liberalnej, mogąca przyczynić się do dźwignięcia oświaty. (Ustawa ta usuwająca szkoły ludu z pod nadzoru kościoła, odrzuconą została w Izbie wyższej. *Red.*)

Bruksella 29 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu minister spraw zagranicznych van der Stichelen odpowiadał na interpelacyę o układy belgijsko-francuskie: „Frère-Orban udał się do Paryża, aby pierwotny program rozwiązania sporu nazbyt rozciągły, ścieśnić nieco; pierwszym rezultatem układów było bezzwłoczne wyznaczenie komisyi mieszanej, któréj prace, pominąwszy nieprzewidziane zmiany, ograniczą się do obrad nad ugodą belgijską mającą zadowolnić oba kraje. Obustronne stosunki odznaczały się zawsze największą serdecznością.“ Następnie senat uchwalił w zmienionej redakcyi ustawę znoszącą areszt za długi 32 głosami przeciw 9.

Bruksella 30 kwietnia. Frère-Orban wrócił zeszłej nocy z Paryża. *Moniteur belge* ogłosi prawdopodobnie jutro protokół podpisany przez p Frère-Orbau i magr. Lavalette.

Florencya 30 kwietnia. Deputowani piemonccy stawiają za warunek swojego połączenia się z większością zaprowadzenie oszczędności w budżecie wojny i marynarki na 40 milionów.

Neapol 28 kwietnia. Książę Napoleon odjechał ztąd dzisiaj dla zwiedzenia Messyny, Tunis i Korfu; zamyśla on wstąpić także na wyspę Stromboli.

Londyn 29 kwietnia. W pobliżu Athlone zamordowany został właściciel ziemski kapitan Tarleton.

Londyn 29 kwietnia. Zaprzeczają, aby w Dublinie zaszły zamieszki. Natomiast w Londonderry przyszło do wybuchów ze strony oranżystów.

Zamknięcie Rady państwa ma nastąpić według twierdzenia *N. fr. Presse* w sobotę przed Zielonemi Świątkami tj. 15go maja. Po odroczeniu do przyszłej sesyi projektu rządowego powszechnej ustawy o kolejach żelaznych (z wyjątkiem uchwalonej już w wydziale przemyskiej) tudzież po odroczeniu ustaw reformę podatków zaprowadzających, prócz podatku gruntowego, pozostanie mało materyałów do załatwienia. W liczbie ich nie wiemy, czy znajduje się rezolucya galicyjska. Izba wyższa ma jeszcze załatwić ustawę szkolną i ustawę o podatku gruntowym. Co do pierwszej, rząd przewiduje pewne trudności, a bardzo być może, iż poprawki lub zmiany wprowadzone do niej zniewolą odesłanie tej ustawy na powrót do Izby niższej.

Pester Lloyd otrzymuje, że oprócz depeszy z d. 20 lipca 1866, znaczna jeszcze ilość depesz pruskich z owego czasu znajduje się w posiadaniu rządu austryackiego, a niektóre z nich przekonywują, że układy prusko-włoskie przeciw Austryi datują się z czasów zjazdu w Gastein, to jest z owej epoki, kiedy Austrya dała się ująć Prusom, aby wspólnie działać przeciw Danii. *Nordd. allg. Ztg* broni hr. Goltza przeciw zarzutowi, jakoby on zdradził tajemnicę depesz pruskich rządowi francuskiemu a ten austryackiemu; tudzież powtarza zapewnienie *N. fr. Presse*, nazywając ją organem hr. Beusta, iż piąty tom raportu jlnego sztabu austryackiego nie będzie mieścił w sobie żadnych depesz odnoszących się do stosunków prusko-węgierskich w ciągu r. 1866 utrzymywanych.

Parlament północno niemiecki obraduje nad ustawą o rękodzielnikach i wyrobnikach.

Rada związku cłowego niemieckiego zebrała się d. 28 kwietnia pod przewodem hr. Bismarka. Zasiadają w niej reprezentanci także rządów południowo niemieckich.

Zdaniem dziennika berlińskiego *Post*, parlament cłowy niemiecki zbierze się w ciągu tego jeszcze miesiąca, lecz *Gaz. krzyżowa* mówi, że nic jeszcze w tej mierze nie postanowiono.

Kongres międzynarodowy opieki nad rannymi w wojnie, obradujący w Berlinie, przed rozejściem się swojem złożył królowi Pruskiemu adres po francusku przez p. Serruriera, wiceprezesa komitetu centralnego paryskiego; król odpowiedział również po francusku w ogólnikach humanitarnych, to jedno atoli wyraziwszy, że pragnie, aby zasady tego kongresu stały się podstawą umów międzynarodowych.

Sprawa kolei belgijskich, która dała powód do obaw o zamachy Francyi na niepodległość Belgii, a przynajmniej o chęć wciągnięcia Belgii w system handlowy francuski, została prawdopodobnie już załatwioną protokółem konferencyjnym. Przypomnieć tu należy, że głoszono, iż Cesarz Napoleon zamierza tę sprawę odłożyć po wyborach, jeśliby teraz nie dała się załatwić, iżby nie dać powodów do przypuszczenia możności wojny a choćby i groźnych zatargów. Otóż mniemamy, że załatwienie tej sprawy jest tylko odłożeniem jej na później, to jest, że sama umowa nastręczy sposobność do ponowienia interwencyi.

Zdaniem *La Presse* rząd francuski zamierza zwołać nadzwyczajną sesyę nowego ciała prawodawczego w połowie czerwca, a trwałaby ona do połowy sierpnia, i uchwaliłaby budżet nadzwyczajny miasta Paryża, i różne zaległości. Sesya ta byłaby zagajona mową tronową zapowiadającą reformę konstytucyi i zmianę ministrow. *Indép. belge* twierdzi, że Rouher zostanie prezesem senatu.

Rząd angielski zamierza po Zielonych Świętach podnieść kwestyę agraryjną, to jest stosunek właścicieli ziemskich do dzierżawców, czyli, jakby u nas nazwano, do włościan czynszowych.

Doniesienia telegraficzne mówiły o rewolucyi d. 19 marca w republice amerykańskiej Ecuador. Rzecz tak się miała, że jenerał Veintemilla w Guayaquil chciał zwalić prezydenta republiki Garcia Moreno, i mając za sobą część załogi i artyleryę, zrobił powstanie. W bitwie na ulicach powstałej, padł ugodzony kulą, i na tem skończyła się rewolucya, której ofiarą miało paść około stu osób zabitych i nieco więcej rannych. Mieszkańcy nie mieszali się do walki, lecz niemniej wielu z nich zginęło od strzałów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 1 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa minister handlu oznajmił, iż rząd cofa swój projekt tyczący się uzupełnienia sieci kolei żelaznych, a przedłożył projekty ustaw względem przemiany kolei konnej Budjejowickiej (Budweis) na kolej parową; linii kolei z Bludenz przez Feldkirch do granicy bawarskiej z odnogą do granicy Renu (Feldkirch leży nad Renem. *Red.*) i do granicy austryacko-szwajcarskiej. Minister obrony krajowej przedkłada projekt ustawy tyczącej się odłożenia poboru kontyngensu na r. 1869. Oba te projekta odesłane zostały dotyczącym wydziałom jako pilne. Minister skarbu przedłożył projekt ustawy tyczącej się wykonania konwersyi długu publicznego. Na interpelacyę względem reorganizacyi żandarmeryi, odpowiedział minister obrony krajowej, że rząd uczynił zadość dotąd wyrażonym życzeniom Izby, albowiem projekt wypracowany przez referenta przekazany został do opinii poszczególnych krajów koronnych, a niebawem odbywać się będą narady nad zdaniami nadesłanemi z krajów o tym projekcie. Minister sprawiedliwości odpowiadając na interpelacyę, przedkłada projekta ustaw o ordynacyi notaryatu i o legalizowaniu aktów.

Paryż 1 maja. Dekretem cesarskim sesya senatu zamkniętą została. Inny dekret cesarski powierza tymczasowo tekę skarbowości ministrowi sprawiedliwości Baroche. *Journal officiel* ogłasza protokół w sprawie kolei belgijskich ułożony i podpisany przez Lavaletta i Frère-Orbau.

Kursa. Wiedeń 1 maja. 5% zjednoczony dług państwa 61·80.— 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 69.80. — Losy z 1860 r. 101·30. Losy z 1864 r. 125·10.— Akcye banku 726.— Akcye kred. 287·70. — Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 122·—. — Akcye banku jeneral. 77·— Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 217·—.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 186·50. — Akcye kol. półwschod. 153·—. — Akcy franko-austr. 134·50. — Srebro 120·75. — Dukat austr. 5·82. — Napoleon 9·88.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 1 maja.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. »	115	112
Listy zast. pol. z kup.	85½	84½
Kupony pol. 100złr.	426	418
Ruble ros. za 100 rsr.	160	158
Talary prs. za 100 tal.	182	179
Bankn. pr. za 150 złr.	83½	82
Srebro nowe austr. .	121	119
Dukat ważny . . .	5 80	5 68
Napoleon d'or . . .	9 90	9 75
Półimperyały rosyjs.	9 88	9 72
4% gal. listy zast. b. k.	78¼	77¼
5% » » » b. k.	91¼	90¼
Oblig. indem. »	74½	73½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	218¾	215¾
» L. Cz. z całą wpł.	188	185½
Listy. aus. zak. kr. z.	90 50	90 —
» banku hipotecz	91 25	91 —
Wiedeń 30 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	58 25	57 75
» Pożyczka narod.	62 20	62 10
» Metaliki na m. k.	55 25	55 —
» Obl. ind. niż. Aust.	95 —	94 25
» » czeskie.	92 50	92 25
» » węgiersk.	82 50	82 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	73 50	72 80
» » bukow.	73 —	72 25
» » » siedmg.	76 —	75 50
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 —	99 75
4% Galicyjskie . .	79 —	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 25	92 —
5% Boden Cr. austr.	108 50	108 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	215 50	214 50
» » » 1854	92 —	91 50
» » » 1860	101 —	100 80
» » » 1864	124 40	124 20
» Como-Rente .	24 —	23 50
» Kredytowe .	163 —	162 50
» żegl. par. na D.	97 50	97 —
» Ks. Esterhazy	— —	— —
» Księcia Salm.	43 —	42 50
» » Palfy.	34 50	34 —
» ks. Klary . .	38 —	37 50
» hr. St. Genois	34 —	33 75
» miasta Budy	38 50	37 50
» ks. Windischg.	23 —	22 50
» hr. Waldstein.	25 —	24 50
» hr. Keglevich.	16 75	16 25
» Rudolfa . .	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	725	723
Zakładu kredytow.	285 80	235 60
Żeglugi par. na Dunaju	560	559 —
Kolei półn. Ferdynan.	2355	2350
» rządowej fr.-a.	348 —	347 —
» zachodniej c. El.	185 75	185 25
» Pardubickiej .	167 25	166 75
» południowej .	234 —	233 75
» Galicyjskiej .	316 50	316 —
» Czerniow. .	186 50	186 —
Kol. węg. półn. wsch.	152 —	152 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 —	160 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	102 —	103 —
» (sr. pr). 100 fl. w. a.	90 —	89 50
» (Emis. 1862) » » »	88 —	87 50
Kol. Rząd. St: 500 fr.	131 50	132 50
» » » Emis 1867 »	129 50	130 —
Kol. połud. St. 500 fr.	110 75	111 25
» Bony 6% 1875-1876	233 50	234 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 50	95 —
» » » za 100 fl. w. a.	91 50	91 50
» w sreb. 5% » » »	105 —	106 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 —	92 —
Kol. połud-pół-niem: — 6% — za 100 fl.	88 75	89 —
[illegible] »	95 —	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	100 —	99 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	92 25	92 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 —	79 50
» » » Emisya 1867.	88 50	88 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 50	87 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	89 —	88 75
» półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 »	92 —	91 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	— —
» dukat na wagę	— —	— —
» — obrączk.	5 78	5 77
Złoto al marco . .	5 76	5 75
Napoleondory . . .	$9\ 81^{5}$	$9\ 80^{5}$
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory (niemieckie)	9 90	9 80
Suweryny angielskie	12 30	12 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 25	120 —
Srebro, kupony . .	121 25	120 50
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 62½	1 61½
Lwów 29 kwietnia.		
Dukat holenderski .	5 70	5 63
» cesarski . . .	5 73	5 65
Półimperyał rosyjski	9 95	9 80
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
» pap. »	1 59	1 57
Talar pruski	1 80½	1 79
Listy gal. b. kup. w. a.	78 75	78 25
» » m. k.	91 —	90 50
Listy zast. banku hip.	91 50	91 —
Obligi indem. b. kup.	72 65	72 15
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	217 —	216 25
» » lwow.-czer.	187 —	185 75
Akcye banku hip. gal.	84 —	83½ —
Warsz. 29 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 60	87 10
» » 2 ser. »	84 77	84 44
kupon »	—	1 40
Listy likwidac. »	72 86	72 53
kupon »	—	1 64⅜
Pożyczka r. 1865 »	169 —	168 —
» r. 1866 »	165 —	164 —
Kolej warsz. wied. »	70 67	68 67
» warsz. byd. »	— —	— —
» warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 3.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;

W kościele Bożego Ciała XX. Kanoników regularnych Lateraneńskich na Kazimierzu, odbywać się będzie

Nabożeństwo Majowe

przed obrazem cudownym Matki Boskiej Łaskawej codziennie wieczór o godzinie 7ej. Kazania z wykładem na hymn *Magnificat* miewać będzie J. Ks. Kanonik Golian. (898)

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie sprzedaje po 8 złr. 50 centów w. a. egzemplarz sześciu tomów **Pism pomniejszych Libelta,** dzieł mieszczących w sobie także rozprawy o miłości Ojczyzny i o odwadze cywilnej. (9 3-2-3)

Osoba wykształcona i dobrego wychowania, mogąca **wypożyczyć** sumę **1.000 złr. w. a.,** znajdzie w procencie wikt i stancyę w pewnym domu obywatelskim w Krakowie. Osoby zaś nieletnie, lub względem których ma kto pewne obowiązki utrzymania, znajdą staranne umieszczenie aż do zupełnego uiszczenia się z powyższej pożyczki.

Zwrot pożyczki nastąpi w ratach kwartalnych z góry spłacać się mających. — Bliższa wiadomość za listami opłaconymi W. P. O. Gm. III. poste restante, Kraków. (897)

Podpisany zaopatrzywszy swój Skład przy ulicy Sw. Jana — dom własny pod L. 312, obok kościoła księży Piarów w Krakowie — **w Fortepiana Wiedeńskie, Pianina i Harmonie** z pierwszych fabryk, jako to: Streichera, Bösendorfera, Schweighofera, Kerna i wielu innych, poleca takowe Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych. — Fortepiana Streichera sprzedaje po 500 złr. — Przyjmuje wszelkie zamiany. — Zamiejscowym kupującym udziela na żądanie wszelkich wyjaśnień listownie. (896-1-2)

Franciszek Masłowski,
właściciel Składu Fortepianów.

Najlepsze i najszlachetniejsze

Tureckie delikatesy.

Fabryka tureckich delikatesów podpisanego Nowarragasse Nr. 16 w Wiedniu, którego filia podczas jarmarku w Krakowie, w rynku głównym naprzeciw hotelu Drezdeńskiego się znajduje, podaje wszystkim umiejętnym smakoszom sposobność zaopatrzenia się w najszlachetniejsze owoce Wschodu jako to:

w Dulczecy, Sorbety, Pilitées, (galarety) i Rehatlikum (chleb sułtański, i t. p.

Cierpiącym na słabości piersiowe podaje się obok przyjemności prawdziwej, zarazem i środek ulżenia, ponieważ te utwory, sporządzone z najszlachetniejszych soków przepysznych owoców krajowych i zagranicznych, wywierają wpływ roztwarzający, i wspierają wszelkie z powodu tych cierpień rozpoczęte radykalne kuracye, jak to już licznemi przykładami świetnie stwierdzonem zostało. (939--2)

S. Leitkam z Mołdawii.

Wyżej wymienione delikatesy, oraz wielki skład prawdziwych **konstantynopolitańskich fajek tureckich,** sprzedaje się częściowo i hurtem po najtańszych cenach, przy zakupnach zaś większych partyj odstępuje się stosowna zniżka.

PIGUŁKI P. HOGG.

1. Pigułki z *uwaszonej pepsiny* przeciw *słabościom gastralgicznym, dyspepsji* i w ogóle przeciw niemożności lub trudności trawienia.

2. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *żelazem odtlenionem przez wodoród* przeciw *bladaczkom wszelkiego rodzaju*, jak również *słabościom z niedostatku krwi pochodzącym (upławom, bladości cery, brakowi regularności)*; służą one również dla *wzmocnienia wątłych i delikatnych temperamentów.*

3. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *jodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi przeciw słabościom *skrofulicznym, lymfatycznym, suchotom, słabej konstytucji, wycieńczeniu i osłabieniu całego organizmu.*

Te trzy preparata sprzedają się we flakonach i półflakonach trójściennego kształtu, których prawdziwość rękojmią jest pieczęć i podpis: *Th. Paul Hogg* aptekarz i chemik przy ulicy Castiglione 2, w Paryżu.

Dostać można w aptekach: Krakowie u pana Brunona Miczyńskiego — we Lwowie u p. Piotra Mikolasza — w Poznaniu u p. Mankiewicza. (767-10)

Miejsce kuracyjne Marienbad w Czechach.

Z rozpoczęciem pory kąpielowej 1go Maja, jestem w Marienbadzie. Na listy, depesze, zapytania lekarskie lub dotyczące zamówienia mieszkań, odpowiadam natychmiast. (922- 2)

Dr Józef Fränkl,
lekarz kąpielowy,
w własnym domu „zum Kaiser von Oestreich" w Marienbadzie.

TOLUTINE RIGAUD

Rigaud et Comp. w Paryżu, 45, rue Richelieu.

Przepyszna woda toaletowa z balsamu jagód i rozmaitych pachnących roślin wyrabiana. Takowa korzystnie zastępuje Wódkę Kolońską, jako też wszelkie dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju — wzmacnia skórę, czyni ją giętką i dodaje jej nowej siły. (798-8-)T

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna — we Lwowie u p. R. Schwarza A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

Zgubiono

w Piątek 30go Kwietnia, w przechodzie między Stradomiem i Rynkiem,

40 złr.

w odpieczętowanej kopercie zaadresowanej. Uczciwy znalazca za oddaniem do Administracyi „Czasu" owych 40 złr, otrzyma **15 złr. nagrody.** (900)

Zawiadamiam osoby interesowane, że **Konwikt** mój, założony zeszłego roku, **przeniosłem do domu pod L. 437 przy ulicy Mikołajskiej.** Lekcye muzyki udzielają się na miejscu, a Francuz stale mieszkający daje lekcye języka francuskiego. (899-1-2)

A. Gettlich.

Ważne dla dam!

J. K. Krzyżyk

W Krakowie przy ulicy Floryańskiej N. 334 poleca łaskawym Paniom **Magazyn obuwia damskiego,** własnego wyrobu w najnowszym guście, z najlepszych zagranicznych gatunków pruneli, skór i t. p. po cenach najtańszych. (618---4)

LILIO- NEZA



oddala w 14 dniach wszelkie nieczystości twarzy, piegi, żółte plamy, chrosty, czerwoność nosa i t. p.

Flakon po 1 złr. 50 ct. i 75 ct.

Ból zębów znika w mgnieniu oka pod zaręczeniem przez sławny amerykański środek ***Feytona.***

Flakon 50 ct. — z przesyłką pocztową 10 ct. więcej.

Jedyny Skład na Galicyę, apteka p. ***Stockmara.*** (564--5)

Poszukuje się

Mieszkania

dla familii bezdzietnej od dnia 1 Czerwca r. b. albo wcześniej,

składającego się z 7—8 Pokoi, Kuchni, Piwnicy, Strychu, niemniej Stajni i Wozowni. Mieszkanie, położone w ogrodzie, przyjmuje się też na dole. — Dotyczące zawiadomienia uprasza się złożyć w Administracyi „Czasu." (933-2-3)

Propinacya

w Łańcucie i dwunastu wsiach przyległych

jest do wydzierżawienia od **1go Lipca** r. b. — Zgłaszać się można do Zarządu głównego dóbr w Łańcucie. (723--3)

KUPONY

od Akcyj i Prioritetów Czerniowieckich, od Akcyj kolei Południowej (Lombardów), płatne dnia 1 Maja 1869,

wypłaca **w srebrze** albo w banknotach podług najkorzystniejszego kursu (936--3)

Kantor wymiany

Alberta Mendelsburga.

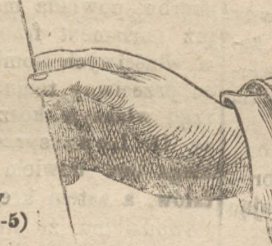
Zawsze świeże

Wody mineralne

w Handlu towarów korzennych pod firmą

J. Goldwasser,

Stradom, dom Deichesa, sklep narożny przy moście. (730-2-5)



Kąpiele w LIPPSPRINGE,

Stacya Paderborn (Westfalska kolej) nad Teutoburskim lasem.

Obfita w azot cieplica wapienna (17° R.) z solą glauberską; wdychania, wilgotno-ciepłe uspakajające powietrze, żętyca. Nader pomocne kąpiele: *w długotrwałych suchotach, pleutyrycznych wypocinach, suchych katarach organów oddechowych, kongestiach do płuc, nerwowej astmie, drażliwem osłabieniu rozmaitego rodzaju, długotrwałym katarze żołądka.* — Liczba gości 1.200 do 1.500 osób. **Pora kąpielowa od 15go Maja do 15go Września r. b.** Domy kuracyjne w przyjemnych Zakładach zapewniają wygodę i wyborne pielęgnowanie. — Rozsyłkę wody wykonywa i odpowiada na zapytania

Administracya kąpiel.

(914-1-3)

Podczas pory kąpielowej, mieszka w Lippspringe ***Dr Rohden.***

Zakład leczenia wodą

Dra Winternitza w Kaltenleutgeben,

godzinę od Wiednia, pół godziny od stacyi kolei południowej Liesing odległy.

Cudowna okolica górzysta, wyborna woda zródłowa, najzupełniejsze urządzenia kuracyjne, niemniej piaskowe kąpiele, kuracye elektryczne, gimnastyczne, dietetyczne. Każdej żądanej wiadomości udziela właściciel zarazem lekarski przewodnik zakładu

Dr Wilchelm Winternitz,
Docent der Wasserheilkunde in Wien, Fleischmarkt Nr 1.

(909-2-4)

KĄPIELE w EMS

Otwarcie z dniem 1 Maja.

Wody w **Ems** należą do rzędu wód mineralnych mocnych alkaliczno-chlorowo-węglanych; są one bardzo skuteczne z tego względu, iż zawierają w rozpuszczeniu pierwiastek alkaliczny, który osłabia organizm i pierwiastek chlorowy, który go napowrót wzmacnia; zaś obfitość gazów czyni trawienie ich bardzo łatwem.

Kuracya w Ems, z powodu wybornego urządzenia zakładu pod względem temperatury, może być prowadzoną z jednakowym skutkiem, tak na wiosnę jak i w lecie; zdarza się nawet ogromna ilość wypadków, gdzie miesiące umiarkowane pory daleko lepiej odpowiadają leczeniu wielu chorych. (905-?-6)

Dom leczny, jego zamknięte zabudowania, obszerne galerye spacerowe, gdzie temperatura ciągle jest jednakową, hotele, łazienki, źródła gdzie się pije, pawilon do wdychania, piękna żelazna, galerya i ozdobne bazary, nakoniec pyszne salony tegoż domu, wszystko jest połączone dla wygody i przyjemności kąpiących się; jestto Zakład mogący sam przez się służyć za wzór dla innych.

Kommunikacya szybka i dogodna ze wszystkiemi krajami koleją żelazną Nassauską.

Sprzedaż trwa tylko 10 dni i odbywa się jedynie w Hotelu Drezdeńskim na 1 piętrze.

Podczas trwania tutejszego jarmarku

będzie wyprzedawać pierwszy i największy skład fabryczny płócien i bielizny **Schostala i Hartleina z Wiednia** nabytych od upadłej firmy P. całe zapasy wszelkich gatunków płócien, stołowej bielizny, chustek do nosa, kołder, gotowej bielizny damskiej i męzkiej, za **dotąd nieznany bezcen.** Wyprzedaż trwa tylko do 2 Maja, a za dobroć towaru, rzetelną miarę daje powyższy skład fabryczny najzupełniejsze zaręczenie.

Aby przyspieszyć wyprzedaż wielkiego zapasu, wierzyciele zezwolili na częściową sprzedaż towarów płóciennych i bielizny sztukami i pojedynczo, o czem zawiadamiamy Szanowną Publiczność, jak niemniej i o tem, że **wszystkie towary o 45% niżej od cen sądownie oznaczonych sprzedane będą.**

Sprzedaż w Krakowie odbywać się będzie tylko przez 10 dni jedynie w Hotelu Drezdeńskim na 1 piętrze.

Ceny towarów płóciennych, chustek do nosa itd.

jest jeszcze w zapasie:

117 sztuk niewyprawnego płótna domowego czysto płóciennego sztuka tylko . . . . . 8 złr. 25 c.
85 sztuk 30 łokci płótna skórzanego, ręcznego przędziwa tylko . . . . . 9 „ 50 „
125 sztuk 30 łok. wyprawnego cienko nicianego płótna białej przędzy tylko . . . . . 9 „ 25 „
78 sztuk 30 łokci płótna wyborowej jakości 12 do 13 „ — „
95 „ 37 „ płótna Creas nader cienkiego 15 do 18 „ — „
62 „ 30 „ $^5/_4$ szer. płótna na koszule 15, 15·50 do 20 złr.
124 „ 50 i 54 łok. $^5/_4$ szer. holenders. rumburgs. Bielfeldz. i niewyprawnych web batystowych. najwyborniejszych i najlepszych czystych płócien po Złr. 18, 20, 25, 30, 35, 40 do 80.
54 sztuk płótna na prześcieradła bez szwu $^8/_4$ $^9/_4$ i $^{10}/_4$ szerok. po złr. 18, 20, 22 i 25.
36 tuzinów serwet stołowych po złr. 3·75 i 4·50 Serwet adamaszk. po 5·50, 6 do 8 złr.
Obrusów $^8/_4$ $^{10}/_4$ i $^{14}/_4$ łokci szer. od 1 złr. 90 c. wyżej.
30 łokciowa atłasowa dymka po 8, 8·50, 9 do 10 złr., bardzo cienka adamaszkowa dymka gradl 14, 15, 16 do 18 złr.
Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób od złr. 5 wyżej.

Ceny chustek do nosa płócienno-batystowych białych i kolorowych.

Razem 850 tuzinów w zapasie.
Chustki do nosa dla dam i mężczyzn tuzin złr. 1·80 i 2.
Prawdziwe płócienne chustki do nosa tuzin złr. 2·50.
„ „ „ „ cienkie złr. 2·80, 3·25, 4, 4·50
Nader cienkie płócien. lub francuskie batystowe chusteczki lino-batystowe tuzin po złr. 5. 6, 7, i 8 do 12 złr., bardzo cienkie glas batystowe chusteczki a jour za sztukę złr. 1·25, 1·50, 1·75 do 3 złr. najcieńsze.
Chusteczki batystowe z kolorowym brzegiem tuzin złr. 4, 5, 6 do 10. kolorowe chusteczki płócienne tuzin po złr. 4·75, 5.50 8·50.

Ceny gotowej bielizny damskiej i męzkiej, która jest w zapasie w każdej wielkości. Przy odbiorze jednego tuzina koszul, gatek, kaftaników znaczna **zniżka.**

Koszule męzkie z prawdziwego płótna po 2, 2·50, z cienkiego rumburskiego, bielfeldzkiego lub holenderskiego płótna po 3, 3·50, 4, 5 do 8 złr. Koszule batystowe pięknie haftowane najmodniejsze 6, 8 do 12 złr. wyborna ręczna robota.

Koszule męzkie z najcieńszego angiel. szirtingu, gors, mankietki i kołnierz z najcieńszego płótna złr. 3·25, 3·75, 4·50 z gorsem batystowym francuskim 5·50, 6 do 7 złr.

Koszule męzkie kolorowe najnowsze i najlepsze po złr. 2, 2·50, najcieńsze złr. 2·75.

Gatki wedle niemieckieku lub francuskiego kroju z domowego płótna po 1·30, z rumburgskiego 1·60, 1·80, 2 do 2·50.

Kołnierzyki męzkie, najnowsze, najmodniejsze i najcieńsze do każdego tuzina pudełko, tuzin 2·75, 3·25, 3·75 złr. Mankietki dla mężczyzn tuzin 4·50 do 6 złr.

Koszule damskie z czystego płótna po złr. 1 80 c., ładnie dziergane złr. 2·25 i 2·50, dalej jest jeszcze w zapasie 45 rozmaitych gatunków bardzo cienkich koszul damskich z haftami, wkładami, koszul fantazyjnych po cenie od 3, 3·50, 4, 5, 6, do 10 złr.,

Koszule damskie nocne z długiemi rękawami z cienkiego płótna 3·50, 3·75, pięknie haftowane 5, 6 do 7·50.

Gorsety i negliżyki z najcieńszego perkalu lab angielskiego szirtingu po 1·50, 2·25, 2·75 do 3 złr., paradne z haftowanemi wkładami najnowsze 4·50, 5, 6 do 8 złr.

Majtki damskie z najlepsze o angielskiego szirtingu, najdogodniejszego kroju złr. 1·50, 1·75, 2, pięknie haftowane złr. 3 do 3·50.

Garnitur damski, kołnierzyki i mankietki haftowane 40, 50, 60, 70, 80, najcieńsze złr. 1·20.

Spodnice pod krenoliny do krótkich i długich sukien więcej jak w 50 gatunkach 2·50, 3, 3·50, 4, bardzo cienkie z wkładami 6, 7, 8 do 10 złr. (726-7-)

Oprócz tu wymienionych znajduje się jeszcze kilkaset przedmiotów w zapasie, które po bajecznie niskich cenach sprzedanemi będą. Zamówienia zamiejscowe uprasza się przesyłać do składu fabrycznego w Wiedniu pod adresem: **Schostal et Hartlein in Wien** Graben Nr. 30 „zur goldenen Krone", W Krakowie trwa wyprzedaż przez 10 dni i znajduje się jedynie w Hotelu Drezdeńskim na I piętrze.

Kupujący za 50 złr. otrzymują znaczną zniżkę.

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!"

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów przeszło 6½ milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **3go Maja r. b.**

Tylko **8 złr. w. a. lub 4 złr., w. a. lub 2 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowe za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą:

2 po złr. 250.000, 2 po 150,000, 2 po 100.000, 2 po 50.000, 2 po 30.000, 3 po 25.000, 4 po 20.000, 4 po 15.000, 4 po 12.000, 11 000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 6 po 6.000, 17 po 5.000, 4.000, 23 po 3.750, 14 po 3.000, 105 po 2 500, 105 po 2.000, 6 po 1.500, 11 po 1.200, 314 po 1.000. 14 po 750, 477 po 500, 6 po 300, 355 po 250, 249 po 200, 43100 po 150, 125, 117, 110, 100, 50, 30.

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i tajemniczo.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane* złr. 300,000, 225.000, 187,500, 152.500, 150,000, 130.000, kilka razy 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los 127.000, a dopiero, bo 3go Marca, znowu najwyższą wygranę główną wypłaciłem w Wiedniu. (888-5-9)

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Kantor bankowy i wekslarski.

Oznajmiam Szanownej Publiczności, że na to lato urządziłem swój **Ogródek** tak zwany

pod Kopcem Kościuszki,

przy ulicy Zwierzenieckiej, w jak najdogodniejszy sposób: są dwie kręgielnie i bilard; **muzyka wojskowa** grywać będzie w każdą niedzielę i święta. Mam przeto ufność, że mój ogródek będzie uczęszczany od Szanownej Publiczności. Za dobroć napojów i potraw, szybką i rzetelną usługę, zaręczam.

(870--3) ***Józef Tylko,***
Restaurator.

JULIA z JAKUBOWSKICH

WESTWALEWICZ,

zamieszkała przy ulicy Różannej pod L. 414, dom p. Dobrycza bednarza na II. piętrze, ma honor zawiadomić Szanowne Panie, że otworzyła

Zakład,

gdzie przyjmuje do roboty Suknie dla dam i dla dzieci,

z wszelką elegancyą wykonalne po cenach umiarkowanych i obstalunki jak najpunktualniej wykonywa, oraz przyjmuje Panienki nietylko do krawieczczyzny, ale i innych robót kobiecych. — Wszelkie roboty wykonywują się na maszynie. (884--2)

Kurcze epileptyczne (padaczkę), leczy specyalny lekarz padaczki ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Mittelstrasse Nr. 5. Zamiejscowych listownie. — Przeszło stu wyleczonych. (877-3)

Licytacya

nadliczbowych klaczy stadnych, ogierków 2, 3 i 4 letnich, krów i bujaków odbędzie się w Izydorówce w stajniach dworskich na dniu 15 Maja r. b.

Na stacyi kolei żelaznej w Bortnikach furmanki są do wynajęcia. (907--3)T

Z Zarządu Folwarku.

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze **16 Czerwca, 16 Września, 16 Grudnia,**

premiami: (666-4-12)

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:

10 frank = 2 tal. 20 sgr., = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

---

Piece pierścieniowate. (Ringofen).

Do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu.



Patent HOFMANA i LICHTA.

Oszczędzają dwie trzecie materyału opałowego, a przy odpowiedniem użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materyał opałowy jest do użycia, 400 takich pieców jest już w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie.

Fried. Hoffmann,

Budowniczy i przełożony Technicznego stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, wapna i cementu, itd.

(548-3-)T **Berlin, Kesselstrasse N. 7.**

Szczęście!!!

Jeden milion 390,000 talarów gotówki srebrem,

rozdzielone na 2240 wygran, t. j. złr. 175,000, 105,000, 70,000, 35,000, 21,000, 2 razy po 17,500, 2 razy po 14,000, 2 razy po 10,500, 2 razy po 8750, 4 razy po 7000, 3 razy po 4375, 12 razy po 35000, 23 razy po 2625, 105 razy po 1750 i t. d. zawiera **loterya krajowa** urządzona i poręczona przez książęco Brunświcki rząd. Wszystkie wygrane wypłacone będą natychmiast gotówką po wyciągnieniu, a każdy wyciągnięty los **musi** niezawodnie wygrać jednę z powyższych trafnych. Odbędzie się tylko 6 ciągnień, z których pierwsze już 10 i 11 Maja nastąpi. Przez wzięcie udziału w tej loteryi stosunkowo do wielkiej szansy nie dużo się ryzykuje, gdyż cały oryginalny los (nie promesa) kosztuje tylko 7 złr., pół losu 3½ złr. a ćwierć losu bagatelę 1 złr. 75 c., które za nadesłaniem gotówki rozsyłają się w najdalsze okolice.

Kto chce więc podać rękę szczęściu w niekosztowny a rzetelny sposób, niech z pełnem zaufaniem nadeśle swe polecenia do podpisanego domu handlowego.

Gustaw Schwarzschild
w Hamburgu.

(860-5-10)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Hammonia	we Środę	5 Maja	z rana	**Holsatia**	we Środę	19 Maja	z rana
***Borussia**	w Sobotę	8 Maja		***Saxonia**	w Sobotę	22 Maja	
Allemania	we Środę	12 Maja		**Germania**	we Środę	26 Maja	

Silesia (w budowie.)

Oznaczone * statki parowe, Hawru nie dotykają.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (773-4
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff."**

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. 17 i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Czcionkami Drukarni „Czasu" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*